PR

Cena numeru 2 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | SOBOTA 15 LISTOPADA 1947 ROKU | NR. 314 (889)

Sejm uchwalił kredyty na rozbudowę przemysłu i rolnictwa

Ratyfikacja traktatów i umów międzynarodowych

Pracowicie spędzili posłowie w Sejmie piątkowy dzień. Sprawozdania, projekty, głosowanie, uchwały i poprawki — szło to jedno po drugim, sprawnie i szybko. Nic w tym dziwnego — wszystkie te kwestie były w Sejmie uprzednio gruntownie rozpracowane przez odpowiednie komisje sejmowe.

Tak więc *udzielono dodatkowych kredytów budżetowych* na rok 1947 — osiem miliardów złotych na sumy obrotowe przedsiębiorstw państwowych a dwa miliardy na wydatki nieprzewidziane. Nadto przyznano dodatkowo 6 miliardów złotych na cele inwestycyjne.

Warto tu zatrzymać się chwilę przy sumie ośmiu miliardów.

Da ona w obrocie znacznie więcej, niż 8 miliardów, a oznacza produkcję nowych wyrobów przemysłowych — tak konsumpcyjnych, które rzucone zostaną bezpośrednio na rynek, powodując poprawę zaopatrzenia ludności i dalszą obniżkę cen, jak i produkcyjnych, które dodadzą rozmachu naszemu przemysłowi. Kredyty dla przedsiębiorstw państwowych — to także budowa nowych domów towarowych, tak skutecznie broniących nas przed spekulanckim wyzyskiem.

Również owych sześć miliardów złotych, przeznaczonych na cele inwestycyjne, oznacza nie co innego, jak rozrost przemysłu, jak budownictwo, rozwój rolnictwa, kulturę i oświatę.

Każda złotówka owych dodatkowych kredytów pracuje dla naszego dobrobytu.

Dzień wczorajszy możnaby właściwie nazwać „sesją zagraniczną" Sejmu, gdyż większa część posiedzenia poświęcona była przystąpieniu Polski do rozmaitych konwencji międzynarodowych.

W ten sposób ratyfikowano traktat pokojowy z Włochami, przystąpiono do konwencji w sprawie immunitetów (przywilejów) Narodów Zjednoczonych w sprawie patentów niemieckich itd.

Do ciekawszych momentów obrad należała sprawa przystąpienia do Międzynarodowej Organizacji Pracy. Dotyczyła ona ochrony dzieci i młodocianych w przemyśle, ich pracy nocnej, badań stanu zdrowotności itp. Statut tej organizacji jest bardzo postępowy.

Frekwencja posłów i publiczności była raczej słaba. Oczekiwane „sensacyjki" w sesji sobotniej, która przyniesie niejeden pikantny szczegół z życia „chłopów z Marszałkowskiej, wypełnią bezwątpienia salę.

* * *

WARSZAWA (PAP) — Na wstępie obrad 30-go posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 14 bm., Marszałek Kowalski zwiadomił Izbę, że punkt porządku dziennego, przewidujący sprawozdanie komisji nadzwyczajnej do zbadania sprawy ucieczki posła Mikołajczyka i innych, zostanie rozpatrzony dopiero na sobotnim posiedzeniu Sejmu.

Po usprawiedliwieniu nieobecności 11 posłów oraz udzieleniu urlopów 7-miu posłom, Izba przystąpiła do pierwszego punktu obrad, mianowicie do pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o powiększeniu ogólnej wartości inwestycji, objętych państwowym planem inwestycyjnym na rok 1947. Projekt ustawy został odesłany do komisji planu gospodarczego oraz skarbowo-budżetowej.

Z kolei przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego — sprawozdania komisji skarbowo - budżetowej o rządowym projekcie ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1947. Sprawozdanie złożył poseł Wyrzykowski (SL).

— Rozrost naszego życia gospodarczego — mówił poseł Wyrzykowski — charakteryzuje się nie tylko zwiększonymi wpływami z podatków obrotowego i dochodowego, lecz również wzrostem liczby płatników, w czym lustratorzy społeczni odegrali pozytywną rolę. 1 lutego 1946 r. mieliśmy 343.681 płatników podatku dochodowego, na 1 styczna 1947 roku liczba ta wzrosła do 358.134 płatników, a w I półroczu 1947 r. osiągnęliśmy cyfrę 365.552 płatników podatku dochodowego. Świadczy to o rozwoju inicjatywy prywatnej, spośród której rekrutuje się poważna część płatników podatku dochodowego.

W konkluzji sprawozdawca proponuje przyjęcie ustawy w brzmieniu uchwalonym przez komisję skarbowo-budżetową.

Ponieważ nikt z posłów nie był zapisany do

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Dymisja Daltona



LONDYN PAP Podano oficjalnie do wiadomości, że brytyjski minister skarbu Hugh Dalton, podał się do dymisji. Premier Attlee dymisję ministra Daltona przyjął i mianował na jego stanowisko sir Stafford Crippsa, dotychczasowego ministra spraw gospodarczych. Minister Cripps, będzie pełnił funkcje ministra spraw gospodarczych i ministra skarbu.

Minister Dalton podał się do dymisji w związku z zarzutami wysuniętymi przeciwko niemu podczas debaty w Izbie Gmin, że ujawnił on pewnemu dziennikarzowi szczegóły budżetu przed ogłoszeniem tego budżetu w parlamencie. Minister Dalton musiał przyznać słuszność tych zarzutów i wystosował do premiera Attlee list, w którym podał się do dymisji.

Francuska Konfederacja Pracy (CGT) odrzuca plan Marshalla

Robotnicy nie pozwolą na wydanie Francji w ręce amerykańskich wyzyskiwaczy

PARYŻ PAP. W Paryżu zakończyły się obrady komitetu CGT. Podczas dyskusji pierwszy sekretarz generalny CGT —Jouhaux (socjalista) wypowiedział się za przyjęciem pomocy amerykańskiej choć zastrzegł się, że nie powinna ona ograniczać niepodległości Francji.

Frachon w odpowiedzi swej zaznaczył, że nikt nie jest przeciwny pomocy kredytowej zagranicy, ale czy plan Marshalla — zapytuje mówca ma na celu pomoc dla Europy?

Pln ten zmierza do rozciągnięcia panowania trustów amerykańskich na cały świat, co potwierdził dobitnie amerykański senator Bridges.

Frachon zaatakował również rząd francuski, za to, że nie stawia oporu wobec presji amerykańskiej.

Kończąc swe wystąpienie, Frachon zaznaczył, że ci, którzy wydają Francję na łup Ameryki, kierują się pobudkami klasowymi. Obawiają się bowiem ludu francuskiego i szukając pomocy, oddają się na łaskę i niełaskę Ameryki.

Następnie odbyło się głosowanie w sprawie stosunku CGT do planu Marshalla.

Stanowisko Frachona, odrzucające plan Marshalla uzyskało poparcie 857 delegatów podczas gdy za wnioskiem Jouhaux głosowało 127 osób.

Na konferencji opracowano plan gospodarczy, który zostanie przedstawiony rządowi. Plan ten został przyjęty 832 głosami przeciwko 101.

W końcu postanowiono utrzymać jedność CGT i nie dopuścić do rozbicia tej organizacji. Za wnioskiem w tej sprawie głosowało 860 delegatów, podczas gdy 124 wstrzymało się od głosowania.

Wojska Markosa lądują na Eubei

Walka wyzwoleńcza przerzuca się na wyspy morza Egejskiego

LONDYN (obsł. wł.). Grecka agencja demokratyczna donosi, że działania wojsk demokratycznych przerzuciły się obecnie na wyspy morza Egejskiego.

W ostatnich kilku dniach oddziały Markosa wylądowały na kilku wyspach morza Egejskiego.

Gdy jednostki powstańcze wkroczyły do miasta Istiaia, położonego na wyspie Eubei, żandarmi królewscy uciekli wraz z dowódcą do Chalkis. Dowódca żandarmerii został następnie aresztowany przez władze rządowe.

Na wyspie Eubei znajduje się m. in. posiadłość żony brytyjskiego ministra do spraw wspólnoty narodów. Noel Bakera.

RZYM PAP Jak komunikują z terenów zajętych przez grecką armię demokratyczną, **do szeregów tej armii zapisują się masowo młodzi Turcy zamieszkujący Trację.**

Na niedawnym zebraniu przedstawicieli mniejszości tureckiej w Tracji uchwalono petycję do gen. Markosa w której tamtejsi Turcy zapewniają generała Markosa o pełnym poparciu jego wysiłków zmierzających do wyzwolenia kraju spod monarchistyczno-faszystowskiego reżimu. Memorandum wyrażało również gotowość udziału w większym zakresie w wojnie po stronie demokratycznej.

RZYM PAP Jak donosi grecka agencja demokratyczna, trybunał wojskowy w Lamia skazał na śmierć 5 partyzantów greckich.

W Kavalla (Macedonia) rozpoczął się 13 bm. proces przeciwko 47 działaczom demokratycznym.

Lud włoski przeciw faszystom

Partie robotnicze w obronie suwerenności narodu włoskiego



Togliatti

RZYM (PAP). W dniu wczorajszym ogłoszony został w Bari i Lecce strajk generalny. W Lecce manifestanci zebrali się przed gmachem prefektury, domagając się rozwiązania t. zw. wolnych syndykatów, podjęcia energicznej akcji przeciwko bezrobociu oraz uwzględnienia postulatów mas chłopskich.

W wielu wsiach drogi były zabarykadowane, wskutek czego komunikacja została przerwana.

W Kalabrii chłopi zajęli majątek markiza Pulucifero, dawnego administratora domu królewskiego.

Włoskie dzienniki demokratyczne omawiają zamach bombowy dokonany w Mediolanie w dniu 12 listopada na lokal Włoskiej Partii Komunistycznej, podkreślając, że zamach stanowi punkt kulminacyjny ekscesów trwających już od tygodnia i skierowanych przeciwko partii komunistycznej i związkom zawodowym. **Bomba wybuchła w lokalu sąsiadującym z pokojem, w którym odbywało się zebranie przywódców partyjnych.**

Na wiadomość o zamachu, robotnicy wszystkich fabryk mediolańskich porzucili pracę udając się tłumnie na wiec protestacyjny, zorganizowany na placu katedralnym. Po wiecu odbyły się manifestacje, w czasie których zdemolowane zostały lokale organizacji profaszystowskich, partii qualunquistów i ultra reakcyjnego dziennika „Mattino d'Italia".

Przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti, ogłosił w dzienniku „Unita" artykuł, w którym omawia ekscesy faszystowskie w Mediolanie.

„Jeżeli minister spraw wewnętrznych Scelba — pisze Togliatti — nie zlikwiduje centrali reakcji włoskiej to przestanie pełnić funkcję ministra spraw wewnętrznych republiki włoskiej. Jeżeli nie położy się kresu zbrodniom faszystowskim to demokraci muszą przystąpić do kontrataku".

Socjaliści i komuniści w Rumunii utworzyli jedną wspólną partię

BUKARESZT PAP. Po wspólnym posiedzeniu centralnych komitetów partii komunistycznej i socjalistycznej ogłoszony został wspólny komunikat o połączeniu obu partii robotniczych. Komunikat przypomina, że wobec konieczności połączenia wszystkich sił demokratycznych dla walki przeciwko poczynaniom elementów reakcyjnych i faszystowskich oraz przeciwko imperialistom zagranicznym obie partie robotnicze postanowiły zjednoczyć się, tworząc jedną organizację

Komisja ONZ w Indonezji

PARYŻ. PAP. Agencja France Presse donosi z Batawii, że w piątek nastąpiło tam pierwsze posiedzenie z udziałem przedstawicieli Holandii i republikańskiego rządu Indonezji w obecności specjalnej komisji ONZ.

Na posiedzeniu wygłosił przemówienie członek tej komisji, australijczyk Kirby, który zaapelował do obu stron, aby uczyniły wszystko dla przezwyciężenia istniejących trudności

Rekord cementowni polskich

KATOWICE (PAP). Cementownie polskie podległe Zjednoczeniu Fabryk Cementu R. P. w Sosnowcu wyprodukowały w dniu 12 bm. **3-milionową tonę cementu od chwili zakończenia działań wojennych.**

W związku z tym osiągnięciem Zjednoczenie wysłało specjalny meldunek do ministra przemysłu i handlu tow. Hilarego Minca, zapewniając, iż cementownie polskie dołożą wszelkich starań dla dalszego podniesienia produkcji.

Przeciw de Gaulle'owi

Strajk powszechny w Marsylii

Rząd Ramadiera grozi robotnikom dalszymi represjami

PARYŻ (Obsł wł.) — Z Paryża donoszą, iż w związku z odbytymi w dniu wczorajszym burzliwymi demonstracjami przeciw de Gaulle'owi w Marsylii władze rządowe uchwaliły przedsięwziąć silną akcję o charakterze represyjnym. Akcja ta przewiduje m. in. masowe aresztу jak również dochodzenia dyscyplinarne w stosunku do urzędników, którzy „nie wykonali swojego obowiązku".

Nie bacząc na te zapowiedzi, jak również na to, że z polecenia rządu Marsylia została przekształcona w obóz warowny i że stacjonuje tam więcej wojska i policji, niż kiedykolwiek w okresie pokoju, strajk w Marsylii trwa i bierze w nim udział ponad 100 tysięcy marynarzy, robotników portowych i budowlanych.

W dniu wczorajszym odbył się manifestacyjny pogrzeb robotnika, zabitego przez policję podczas onegdajszych demonstracji.

W pogrzebie, mimo zakazu władz wzięło udział ponad 30 tysięcy mieszkańców Marsylii.

W dniu dzisiejszym proklamowany będzie strajk powszechny.

Partyzantka w Hiszpanii

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Madrytu, że członkowie hiszpańskiego ruchu oporu dokonali w pobliżu Tarragony zamachu na pociąg pośpieszny Madryt — Barcelona, powodując wykolejenie 7 wagonów.

Sejm uchwalił kredyty

na rozbudowę przemysłu i rolnictwa

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

głosu, Izba przystąpiła do głosowania. Projekt ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1947 został przyjęty jednomyślnie w drugim, a następnie trzecim czytaniu.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji traktatu pokojowego z Włochami, podpisanego w Paryżu w dniu 10 lutego 1947 roku. Głos zabrał sprawozdawca, poseł Lukrec (SD).

Referent podkreślił, że ratyfikacja traktatu kończy formalnie stan wojny z Włochami i pozwoli przystąpić do uregulowania spraw gospodarczych między tymi państwami. Postanowienia traktatu zmierzają do utrwalenia we Włoszech ustroju demokratycznego.

Na wniosek referenta, izba przyjęła projekt ustawy o ratyfikacji traktatu pokojowego z Włochami, jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie w imieniu komisji spraw zagranicznych poseł Kubicki (SL) zreferował projekt ustawy o ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej z Bułgarią. Poseł Kubicki przedstawił poważne osiągnięcia kulturalne dzisiejszej Bułgarii na tle jej rozwoju historycznego, po czym wskazał, że umowa ma na celu poznawanie wzajemnego dorobku kulturalnego, wymianę uczonych, studentów, wydawnictwa, współpracę filmową i radiową itp. Podobne umowy kulturalne zawarliśmy już z ZSRR, Jugosławią, Czechosłowacją i Francją. Omawiając znaczenie kultury słowiańskiej poseł Kubicki przypomniał, jak wielkie wartości moralne wniosła Rewolucja Listopadowa.

Przypomnienie to jest tym bardziej na czasie dziś, gdy niektórzy wyznają wiarę w „kulturę" atomową. My tej wierze przeciwstawiamy wielkie wartości moralne kultury ogólnoludzkiej.

Naród bułgarski kierowany przez takich przewodników, jak Dymitrow — szybko osiągnie wysoki poziom rozwoju (oklaski).

Poseł Kubicki wyraża nadzieję, iż umowa kulturalna będzie wstępem do bliskiego zawarcia umowy politycznej między dwoma bratnimi, słowiańskimi narodami.

Jednogłośne uchwalenie umowy przez sejm w drugim i trzecim czytaniu powitane zostało oklaskami, które zamieniły się w dłuższą owację pod adresem obecnego w loży dyplomatycznej posła Bułgarii — Tagarowa.

Poseł Bocheński (kat.-społ. klub poselski) przedstawił izbie sprawę ratyfikacji porozumienia międzynarodowego o zachowaniu lub przywróceniu praw własności przemysłowej, dotkniętych drugą wojną światową, podpisanego w Neufchatel 8 lutego 1947 r. Porozumienie to dotyczy własności patentów, wynalazków i znaków fabrycznych. O restytucję praw własności należy występować indywidualnie w przewidzianych terminach. Referent zwrócił uwagę na konieczność szybkiego działania w tej sprawie, ponieważ terminy wkrótce wygasają. Również i to porozumienie uchwalone zostało jednogłośnie w drugim i w trzecim czytaniu.

Z kolei poseł Kuroczko (PPR) złożył w imieniu komisji spraw zagranicznych sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji przystąpienia Polski do układu w sprawie patentów niemieckich, podpisanego w Londynie w dniu 27 lipca 1946 r. Izba uchwaliła ustawę w drugim i trzecim czytaniu. Poseł Dobrowolski (PPS) w zastępstwie nieobecnego posła Rabego złożył w imieniu komisji spraw zagranicznych sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji aktu poprawki konstytucji międzynarodowej organizacji pracy.

Izba ratyfikowała w drugim i trzecim czytaniu zgłoszony projekt ustawy.

Poseł Dobrowolski (PPS) złożył następnie sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o rządowych projektach ustawy o ratyfikacji trzech konwencji międzynarodowych: konwencji, dotyczącej lekarskiego badania zdatności do zatrudnienia w przemyśle dzieci i młodocianych, konwencji dotyczącej lekarskiego badania zdatności do zatrudnienia dzieci i młodocianych w zajęciach przemysłowych i konwencji, dotyczącej pracy nocnej dzieci i młodocianych w zajęciach nieprzemysłowych.

— Obecnie ustawodawstwo polskie jest tak postępowe — mówi dalej poseł Dobrowolski — *że nie wymaga większych zmian, aby dostosować je do postanowień konwencji. W niektórych wypadkach ustawodawstwo polskie idzie nawet dalej w zakresie przepisów o opiece nad młodocianymi.*

Izba ratyfikowała w drugim i trzecim czytaniu rządowe projekty omawianych ustaw.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Marszałek Kowalski komunikuje Izbie, że wpłynęły dwa wnioski posłów Str. Pracy w sprawie zmiany ustawy z dnia 18. 12. 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniu 15 listopada br. o godz. 12-tej z jednym punktem porządku dziennego: *Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do zbadania sprawy ucieczki Mikołajczyka i innych.*

Wyniki współzawodnictwa pracy

górników i włókniarzy we wrześniu r. b.

13 listopada w Łodzi, w siedzibie Zarządu Głownego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego zebrali się przedstawiciele Centralnego Związku Zawodowego Górników i Związku Włókniarzy oraz delegaci Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, ażeby omówić wyniki współzawodnictwa pracy pomiędzy przemysłem włókienniczym i przemysłem węglowym we wrześniu rb.

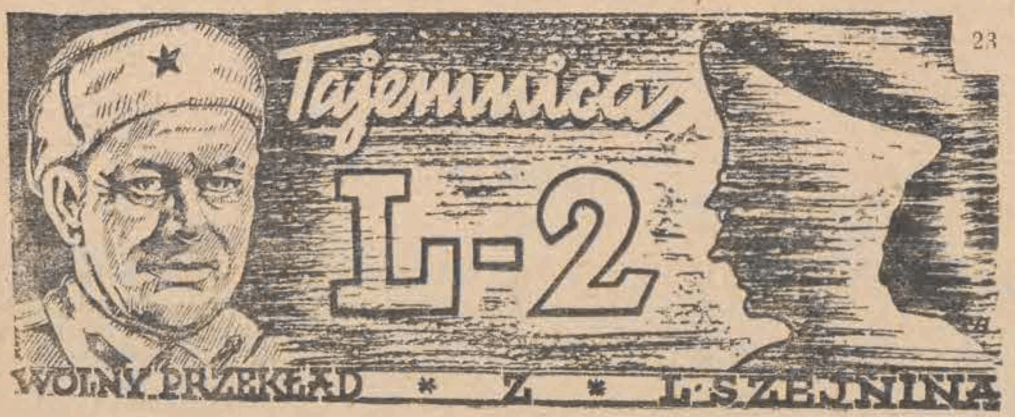
W rezultacie szczegółowej dyskusji, po zanalizowaniu sprawozdań i po rozpatrzeniu szeregu wskaźników ustalono, że *w miesiącu wrześniu górnicy uzyskali 147 punktów, wyprzedzając włókniarzy, którzy uzyskali tylko 84 punkty.* Wyniki szczegółowe współzawodnictwa omówione zostaną w najbliższych dniach.

Protokół obustronny podpisali: w imieniu Związku Górników — prezes Związku tow. Szczęśniak i wiceprezes tow. Morgoń. W imieniu Związku Włókniarzy podpisali protokół tow. tow. Kukulski i Ambroziak.

W imieniu CZP Węglowego złożyli podpisy dyr. Kolbe, dyr. Szczepański i inż. Najer, w imieniu CZPWł. — dyr. Czesław Bajer i nacz. Mińkowski.

Zgromadzenie Kupców m. Łodzi przypomina wszystkim kolegom kupcom zarówno zrzeszonym jak i niezrzeszonym oraz wszystkim osobom wykonywującym zawodowe czynności handlowe i usługowe, że w dniu dzisiejszym upływa ostateczny termin wpłacenia opłat koncesyjnych i złożenia podań o udzielenie zezwolenia. Dla tych którzy nie zdążą dokonać wpłaty w dniu dzisiejszym będą właściwe Urzędy Skarbowe w drodze wyjątku wydawały numerki uprawniające do uskutecznienia wpłaty jeszcze w niedzielę do godz. 15-tej.

W związku z tym Zgromadzenie Kupców m. Łodzi wzywa wszystkich wyżej wymienionych zainteresowanych, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie nie zaniedbali dokonania tych czynności, w przeciwnym bowiem razie, począwszy od dnia 17-go bm. przedsiębiorstwa ich będą przejęte pod przymusowy zarząd państwowy. Biura koncesyjne Zgromadzenia Kupców m. Łodzi ul. Piotrkowska Nr. 40 tel. 146-86 i 136-96 będą przyjmować podania o zezwolenie jeszcze przez całą niedzielę 16-go bm. Do podania na razie wystarczy dołączyć kwestionariusz i dowód wpłaty opłat koncesyjnych z tym, że pozostałe załączniki będą złożone w późniejszym terminie.



23

— Powody? — zdziwił się jawnie zaniepokojony generał. — Jakie powody, majorze?

— Otóż, chwileczkę cierpliwości — odpowiedział major, wyciągając z jednej z szufladek swego biurka dokładnie złożony papier. Wziął go do ręki, rozwinął i spojrzawszy na generała, odczytał następujące zdanie:

„Zawiadamiamy, że prawie na wszystkich odcinkach N-skiego frontu od szeregu godzin obserwuje się niebywałe ożywienie. Szczególnie mocne ożywienie obserwujemy na odcinku próby zrzucenia spadochroniarzy niemieckich w celach dywersyjnych".

— Ależ, jaki to może mieć związek z Leontiewem — roześmiał się generał — mam wrażenie, iż jako oficer bezpieczeństwa jesteście nieco przeczuleni na punkcie waszych obaw, majorze.

— Obaw nie ma i nie może być żadnych — przerwał mu major. — Może i powinna być tylko ostrożność. Nie twierdzę nic, ale wiem, że każde ożywienie jest niepożądane zwłaszcza tam, gdzie przybywa nasz wynalazca. Zresztą, generale, Leontiew ani sekundy nie znajduje się bez należytej opieki. Chciałem was prosić jedynie o ewentualną możliwość skontaktowania moich oficerów z waszym dowództwem na miejscu. Byłoby to później, na czas pobytu Leontiewa na oznaczonym odcinku frontowym, bardzo pożądane.

— Naturalnie, majorze. Zastosuję się ściśle do wszelkich waszych próśb i instrukcji — odpowiedział krótko i poważnie generał.

*

Samochód Leontiewa szybko zbliżał się do celu. Ani sam inżynier, ani szofer, patrzący w dal i uważnie kierujący maszyną, naturalnie nie podejrzewali, ile rozmów, domysłów, przypuszczeń i usilnej pracy dostarczyli, mimo własnej woli wielu ludziom. Nie wiedzieli najprawdopodobniej w ogóle o istnieniu tych ludzi, gorączkowo poszukujących na wszystkich szlakach, prowadzących do strefy frontowej, niepozornego samochodu, oznaczonego numerem 1012. Zwłaszcza Leontiew nie podejrzewał w ogóle o rozmiarach zainteresowania, jakie wzbudzał swoją osobą w całkiem nieznanych mu kołach. Ukołysany szybką jazdą zaczął drzemać. I nagle odezwały się w nim podświadomie dawne wyczucia jakiegoś wewnętrznego napięcia i niepokoju. Chwilami chciał nawet odezwać się, chociażby słowem, do milczącego przy kierownicy szofera, aby spłoszyć ten dziwny i nieprzyjemny nastrój. Jednak coś go wstrzymało od tego i z powrotem bezskutecznie zabierał się do drzemki. Z obu stron szosy biegły pola i lasy.

Mijali małe wsie i osady. Na szosie, którą mknął samochód, przebiegały niezliczone ciężarówki, sztabowe osobowe maszyny, motocykle. Każdy oddzielnie i wszystkie razem całą siłą motorów pracowały dla jednego celu. Na skrzyżowaniach dróg stały poważne, ubrane w mundury wojskowe dziewczyny. Miały opalone przez wiatr i słońce twarze, ale wyglądały niezwykle poważnie, sprawnie kierując ruchem maszyn na szosie. Niekiedy samochód Leontiewa był zatrzymywany przez te dziewczyny, żądające okazania przepustki i skrupulatnie sprawdzające osobiste dokumenty przejezdnych. Wszystkie te formalności tak naturalne w czasie wojny i to w dodatku na terenie strefy bezpośrednio podlegającej władzom wojskowym — załatwiał szofer, któremu Leontiew oddał swoje dokumenty. Jednak, dziewczyny zaglądały do wnętrza maszyny i dokładnie badały twarz pasażera, porównując ją z fotografią na dokumentach.

Im bardziej zbliżano się do celu, tym wyraźniej wyczuwało się oddech frontu. Tym więcej spotykano mknących na motocyklach oficerów łączności, ciężkie, opancerzone auta i wielkie czołgi, szybko pełzły po drodze. Każdy z kierowców auta, ciężarówki, motocyklu, wiedział, iż jest cząstką tej ogromnej siły, która miała nie tylko wstrzymać wroga, ale odpędzić go od granic ojczyzny i zmiażdżyć doszczętnie na własnej jego ziemi. Stąd właśnie pełne powagi skupienie, jakie malowało się na twarzy każdego z szoferów, siedzących przy kierownicach aut, którymi dostarczano na front żołnierzy, artylerię, personel sanitarny, amunicję i produkty żywnościowe.

(C. d. n.)

Dokumenty hańby

Zbrodniarze niemieccy masowo uprowadzali dzieci polskie

Nikczemne metody działania organizacji „Lebensborn"

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego")

Niemcy w czasie swego grabieżczego pochodu na ziemie słowiańskie nie tylko grabili, niszczyli, mordowali, ale w zbrodniczej pasji, mając na celu *biologiczną zagładę podbitego narodu*, porywali i uprowadzali w niewolę to, co dla każdego narodu jest skarbem największym: *jego dzieci.*

O akcji tej, choć miała ona przebieg dość rozległy, mniej się dotychczas słyszało. Po prostu zbrodnia ta została przytłoczona *ogromem innych*, których widownią były obozy Oświęcim, Dachau, Sachsenhausen i inne. Teraz nadchodzi pora, aby ukazać całemu światu i ten odcinek hitlerowskiej „działalności", dla której z niemiecką systematycznością stworzono odpowiednie podstawy i specjalną organizację *„Lebensborn"*, podległą w pierwszym rzędzie naczelnemu oprawcy czarnych wojsk SS i policji Himlera. Już to samo przez się wskazuje na metody, którymi się przy porywaniu i germanizacji dzieci miano posługiwać. Proces organizacji, który ujawni wiele szczegółów tego jedynego w swoim rodzaju przedsięwzięcia okradania narodów z ich dzieci, rozpocznie się niebawem w Norymberdze i będzie dla Polski o tyle interesujący, że *na terenie Niemiec znajduje się jeszcze bardzo wiele osieroconej dziatwy polskiej*, której miejsce pobytu, mimo starań przedsięwziętych z naszej strony, wciąż jeszcze osłonięte jest *tajemnicą.*

Wprawdzie pełnomocnik rządu polskiego prowadzi bezustanku poszukiwania na terenie stref anglosaskich, jednak ze strony władz niemieckich (co łatwe było do przewidzenia) czynione są wszelkie *utrudnienia*, podawane zmyślone okoliczności i nazwiska, byle tylko polską sierotę pozostawić w niemieckim środowisku. Zasada przyjęta za czasów hitlerowskich i patronująca całej tej „kidnapperskiej" akcji, że stratę krwi niemieckiej, przelanej podczas wojny, należy uzupełnić przez germanizację „wartościowych rasowo" dzieci słowiańskich, *zdaje się triumfować jeszcze i dzisiaj.* Co gorsze to fakt, że *krętactwo Niemców*, utrudniających pełnomocnikowi rządu polskiego jego działalność rewindykacyjną w Niemczech, *znajduje niekiedy poparcie u wojskowych władz okupacyjnych stref zachodnich*, które niejeden już wniosek polski o wydanie polskiego dziecka, załatwiły *odmownie.*

Zainteresowałem się ostatnio tą akcją. Przejrzałem dokumenty z hitlerowskiego archiwum i tak, idąc szlakiem polskich sierot, doszedłem (zresztą nie po raz pierwszy) do wniosku, iż na dnie i u podstaw hitlerowskiego ustroju *czaiło się zwykłe, pospolite, ale przeogromne kryminalne oszustwo.*

Oto dokument, noszący w nagłówku nazwę „Reichs-Adoptionsstelle", specjalnej placówki powołanej *do porywania dzieci polskich.* Dokument dotyczy malca nazwiskiem Zygmunt Pilchowski. Hitlerowski urząd adoptacji pisze, że chłopiec został oddany rodzinie Manhardt do Opola dla adoptacji i będzie przez nią posyłany do szkoły.

W liście, dotyczącym polskiego dziecka, pisze kierowniczka urzędu: *„Proszę odnotować w aktach, że nazwisko adoptowanego dziecka nie może być w żadnym wypadku zakomunikowane jakimkolwiek obcym osobom".*

Odpowiednia adnotacja ołówkiem, że nazwisko ukradzionego staje się odtąd tajemnicą, została rzeczywiście w aktach poczyniona, obok: „Heil Hitler" i podpis kierownika urzędu. Złodziejski postępek został ubrany w hitlerowską formułkę.

A oto inny dokument: pismo wystosowane przez komendanta policji do kierownictwa NSDAP w Wuerzburgu; dotyczy postępowania z dziećmi wydanymi na świat przez obce robotnice.

Zdarzyło się właśnie, jak wynika z listu, że Polka, Katarzyna Batycka, sprowadzona do roboty do miasta Wuerzburg, urodziła dziecko, którego ojcem był Polak, zatrudniony w tej samej miejscowości. Pismo komendanta policji zawiera przy końcu jedno krótkie, ale pełne cynizmu zdanie: *„Proszę noworodka odebrać od matki i przekazać miejscowej organizacji narodowo - socjalistycznej (NSV), która zajmie się jego wychowaniem".*

Dokumentów i pism tego rodzaju widziałem mnóstwo. Pedanteria, z którą Niemcy notowali wszelkie dane, dotyczące popełnianych przez nich zbrodni, dopomogła prokuratorom norymberskim do nakreślenia *prawdziwego obrazu państwa i ustroju hitlerowskiego.* Sprawa porywania dzieci powinna zająć osobny rozdział w dziejach hitlerowskiej hańby, która swój najbardziej jaskrawy wyraz znalazła w organizacji „Lebensborn".

Mam właśnie przed sobą instrukcję, wydaną przez komisariat „Fuer die Festigung deutsches Volkstums" — „Umocnienia narodowości niemieckiej". Instrukcja mówi o walce, którą należy prowadzić z Polakami i jakich sposobów trzeba użyć, aby odebrać z rąk polskich i z polskich przytułków bezdomne dzieci i, po ich zbadaniu rasowym, włączyć do narodowości niemieckiej.

Los ich w instrukcji został przesądzony, O najmłodsze, w wieku od 2— 6 lat, miała troszczyć się organizacja „Lebensborn" i lokować je następnie w bezdzietnych rodzinach SS-manów, które dawały gwarancję, że dziecko już w zaraniu lat będzie wychowywane w himmlerowskim duchu.

Instrukcja zawiera szereg dalszych punktów, które zmierzają do jednego celu: *wyretuszowania z duszy dziecka wszystkiego, co go mogło łączyć z Polską i jak najszybszego przyswojenia mu wraz z niemieckim językiem również i zasad narodowego socjalizmu.*

Zdarza się więc dzisiaj w Niemczech, że dziecko, o którym zdaje się wszystko mówić, że jest polskie, bo i wyraz oczu i uśmiech, i włosy i nieuchwytna z razu reakcja na dźwięk mowy polskiej posiada niemiecką metrykę, niemieckie imię i niemieckie nazwisko. I mówi takie dziecko do Niemców, u których przebywa: „papa" i „mama", gdyż zatarły się w dziecinnej pamięci wizerunki prawdziwych rodziców, tych, co pomarli przy pracy lub w obozie.

Dzieci takie można jeszcze uratować. Można je, po udowodnieniu pochodzenia, przywrócić Polsce, która zbyt wiele straciła wskutek hitlerowskiej agresji, aby mogła się dziś wyrzec bodaj jednego dziecka.

Tylko, że, niestety, — jak już wspomnieliśmy, poparcie ze strony Anglosasów dla akcji polskiej nie jest takie, jakiego mieliśmy się prawo spodziewać. Zainteresowanie losem polskich sierot jest napewno o wiele mniejsze, niż gdyby chodziło o dzieci inne. Np. — amerykańskie. Polskie dzieci muszą wrócić do Polski.

Leopold Marschak.

Filmy czeskie wchodzą na polskie ekrany

Filmy czeskie już dawno mają u nas ustaloną opinię. Swe powodzenie zawdzięczają nie tylko wysokiemu poziomowi artystycznemu, ale wielkiej różnorodności tematu, opracowania i zainteresowań ich twórców.

Toteż z radością niewątpliwie przyjmą liczne rzesze kinomanów zapowiedź kilku nowych, na wysokim poziomie będących filmów czeskich, jakie już w najbliższym czasie ujrzymy na naszych ekranach. Pierwszy z nich — to opowieść, osnuta na tle zmagań narodu czeskiego podczas ostatniej wojny *„Ludzie bez skrzydeł".* Pokaże on nam podziemną walkę dzielnego narodu, który w niezliczonych aktach sabotażowych na każdym kroku siał dywersję na tyłach armii niemieckiej.

Następnie wejdzie na nasze ekrany *„Syrena"* — film nagrodzony na tegorocznym festiwalu w Wenecji. Tematem jego jest walka czeskiej klasy robotniczej w końcu ubiegłego stulecia o stworzenie sobie lepszych warunków bytu. Na tle luksusowych pałaców i magnackiego życia ich właścicieli ostro odcina się w tym pięknym, prostym filmie ubogie, smutne życie proletariuszy. Do nich jednak należy zwycięstwo. Ono to nadaje temu filmowi cały blask i piękno.

Trzecim filmem, jaki zobaczymy, jest kolorowa, monumentalna niemal opowieść historyczna pt. *„Jan Rohac z Dube".* Rywalizują w nim o pierwszeństwo wspaniałe plenery, bogactwo wystawy i malownicze stroje z epoki średniowiecza. Nicią przewodnią tego filmu jest odwieczna walka świata słowiańskiego z germańskim *i konieczność sojuszu czechosłowacko-polskiego.*

Rozmach pracy i planów najpotężniejszej Elektrowni

Wkrótce Wałbrzych będzie w stanie zasilić prądem całą Polskę



W-dyr. „Wiktoria", *Józef Rosiński*

Na terenie kopalni „Wiktoria" w Wałbrzychu znajdują się zabudowania *najpotężniejszej nie tylko w kraju, ale w całej Europie elektrowni.* Elektrownia ta, obsługując własny kraj i przemysł, sięga swoją mocą aż po Czechosłowację. *Czeska stolica — Praga czerpie prąd właśnie z tej elektrowni polskiej.*

Dyrektor tow. Rosiński, pełniący jednocześnie funkcję zastępcy dyrektora kopalni „Wiktoria", podaje kilka ciekawych szczegółów, obrazujących *rozmach pracy tej gigantycznej elektrowni.*

— Na wstępie zaznaczmy — stwierdza tow. Rosiński — że w całej Europie istnieją tylko dwie elektrownie o podobnej mocy. Jedna z nich znajduje się pod Berlinem, a druga — tu. Nasza elektrownia jest nawskroś nowoczesną, o dużym napięciu. Posiadamy skomplikowane i rzadkie instalacje oraz specjalne maszyny. Na uwagę zasługują w pierwszym rzędzie istotne „serca" elektrowni — kotły Bensona. Posiadamy 7 turbin, z których czynne są 3, reszta stanowi rezerwę. W nadchodzącym, 1948 roku, rozpoczynamy budowę nowego kotła.

W praktyce oznacza to, że gdy nowy kocioł będzie gotów i wszystkie turbiny będą uruchomione — *elektrownia będzie w stanie zasilić w prąd całą Polskę.* Już obecnie obsługujemy nawet zagranicę, wysyłając nasz prąd do Pragi Czeskiej.

Elektrownia jest mocno zespolona z kopalnią. Czerpiemy z kopalni opał. Należy zaznaczyć, że dzięki specjalnym urządzeniom, kotły elektrowni spalają nie wysokogatunkowy węgiel, lecz tzw. pył węglowy, pochodzący z węgla gorszych gatunków. Jest to niezwykle tani sposób opalania i stąd *wysoka rentowność elektrowni.*

Ogólna ilość pracowników elektrowni dochodzi do 620 osób. Jest to wysokowykwalifikowany zespół fachowców, gdyż praca tu jest bardzo odpowiedzialna i wymagająca specjalnej znajomości szeregu skomplikowanych maszyn nowoczesnych.

O zakresie naszych zamierzeń, do realizacji których już przystąpiono, świadczą wielkie inwestycje, włożone w budowę kotła, oraz kompresora powietrznego. Kompresor ten będzie zasilał w powietrze wszystkie kopalnie dolno-śląskie.

Pow.

Nie będzie już natłoku w tramwajach

Od poniedziałku nastąpi przesunięcie godzin pracy i nauki

Kto z pracujących mieszkańców naszego miasta nie zna porannego tłoku, panującego w tramwajach, wskakiwania w biegu, jazdy na stopniach? Pomijając już fakt, że dostanie się do miejsca pracy staje się prawdziwym koszmarem, to przede wszystkim najważniejsze jest to, że sytuacja była o tyle poważna, że pogotowie codzień notowało wypadki, spowodowane zbytnim przeciążeniem, milicja — ogromną ilość kradzieży, a zakłady pracy — stałe spóźnianie się pracowników.

W związku z tym w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego odbyła się wczoraj konferencja władz miejskich w obecności dyrektora Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, przedstawicieli: CZPW, Kuratorium, Izby Przemysłowo - Handlowej, OKZZ, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Komendy M. O. oraz inspektora szkolnego.

Na zebraniu tym postanowiono przeprowadzić odpowiednie przesunięcia godzin pracy z terminem natychmiastowym.

Tak więc w szkołach średnich nauka zaczynać się będzie o godz. 9-tej, w zawodowych — o 8.30, w powszechnych — ze względu na dwie zmiany i na to, że dzieci w przeważającej większości mają szkoły blisko miejsca zamieszkania — godziny zostały niezmienione. Jeśli idzie o przemysł — to *biura CZPW będą rozpoczynały pracę o 7.30, fabryki te, które zaczynały pracę o 6-tej czy o 7-mej — będą miały, oczywiście, czas niezmieniony, zaś te, które dotychczas pracowały od 8-mej — pracować zaczną wcześniej. W tej sprawie wydane zostaną jeszcze zarządzenia.* Wszystkie biura *zakładów prywatnych, podlegających Izbie Przemysłowo - Handlowej — zaczynać będą pracę o godzinie 8.30.*

INTERPELACJE naszych czytelników

Co się dzieje z Towarzystwem Przyjaciół Łodzi

W listopadzie, czy grudniu 1946 r. ukazały się ogłoszenia, wzywające do zapisywania się mieszkańców naszego miasta na członków Towarzystwa Przyjaciół Łodzi.

Rozumiejąc potrzebę stworzenia takiej instytucji na terenie naszego miasta, gdzie szereg spraw, związanych z potrzebami urbanistycznymi i innymi wymaga opieki łodzian, kochających swoje miasto i pragnących bezinteresownie dla niego pracować, udałem się pod wskazany adres (Limanowskiego 40) i zapisałem się na członka, opłacając jednocześnie składkę. Na tym się skończyło...

Po dziś dzień Komitet Organizacyjny nie zwołał żadnego zebrania i w ogóle o działalności całego Towarzystwa jest głucho.

Po co się wobec tego drukowało odezwy i uruchamiało cały aparat administracyjno-propagandowy?

Uważam za bezwzględnie wskazane ukonstytuowanie się wyżej wymienionego Towarzystwa, które z pewnością pomoże naszemu miastu w jego dalszym rozwoju.

Marian Prusik
ul. Radwańska

Współzawodnictwo obejmuje wszystkie działy pracy

Personel biurowy i techniczny w PZPB Nr. 9 staje do wyścigu pracy i wzywa kolegów z PZPB Nr. 2

Wezwanie robotników PZPB Nr 9 **pod odresem personelu biurowego i technicznego w sprawie podjęcia współzawodnictwa pracy** nie zostało bez echa. Dnia 13-go bm zebrali się pracownicy umysłowi zakładów, by radzić nad tym, jak, w jaki sposób mogą wziąć udział w wyścigu pracy... Sprawa niełatwa wydało by się; biurowi pracownicy i personel techniczny dotychczas w akcji współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym udziału nie brał.

Znalazło się rozwiązanie tego zagadnienia. A więc — jak? Dyr. techniczny — tow. Brzeziński zabrał między innymi głos w tej sprawie, rozpoczynając od retorycznego pytania: „Dlaczego u nas tak się dzieje, że odsetek spóźniających się do pracy pracowników umysłowych jest dziesięciokroć większy od spóźnień robotników"?

Jeśli pracownicy biurowi przystępują do współzawodnictwa pracy, winni zacząć od: **punktualnego przychodzenia do pracy, zerwania z ociężałym załatwieniem spraw robotników. Wypłaty powinny odbywać się nie w biurze, gdzie robotnicy wyczekują godzinami na swą kolejkę — od dziś wypłacać będziemy w salach maszynowych. Każdy biuralista dopilnuje, by robotnik otrzymał na czas swą tygodniówkę. W razie pewnych wątpliwości pracownik umysłowy zobowiązuje się w sposób uprzejmy i zrozumiały wytłumaczyć robotnikowi na jakich podstawach obliczone zostały jego zarobki.** W toku dyskusji poszerzono praktycznie płaszczyznę współzawodnictwa pracy o kilka dalszych wniosków. Jako pierwszy do wewnętrznego współzawodnictwa pracy zgłosił się ob. **Szencel** i wezwał do współzawodnictwa ob. **Słodkiewicza.** Obydwaj pracują w biurze wypłat.

Prządka, tow. Pawłowska, która pierwsza przeszła na obsługę trzech stron, zwraca się do personelu technicznego fabryki, by pomógł zorganizować **kursy dla wielowarsztatowców.** „Z własnego doświadczenia wiem jakie ciężkie są początki ile wysiłku kosztuje to samauctwo wielowarstwowe. Wiem że wiele jest młodych prządek które chętnie przeszłyby na obsługę większej ilości wrzecion. Trzeba im pomóc".

Zwrócono uwagę salowych i majstrów że surowiec dla tkalni może być dostarczony sprawniej i szybciej.

Personel techniczny i pracownicy umysłowi **zgłosili się wszyscy do współzawodnictwa pracy** i uchwalili na zakończenie zebrania rezolucję w której czytamy między innymi: „Pracownicy biurowi i personel techniczny PZPB Nr 9 przystępują do ogólnofabrycznego wyścigu pracy zainicjowanego przez robotników Zakładów w dniu 10-go bm. **Zwracamy się do administracji i personelu technicznego PZPB Nr 2 w Łodzi, by — podobnie jak i my stanęli do współzawodnictwa pracy.**

(Dz.)

Nowa impreza dla wielowarsztatowców

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego organizuje w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 11-ej w Teatrze Wojska Polskiego nową imprezę na cześć przodowników pracy i wielowarsztatowców. Będzie nią poranek artystyczny

W poranku wezmą udział: Stefania Buczyńska, Hanna Brzezińska, Zygmunt Łuczak, Danuta Mancewicz, Olga Olgina, Zygmunt Solaburski, Duet Sutt i Kazimierz Woźniak.

W poranku weźmie również udział orkiestra

Duża część biletów rozprowadzona została bezpłatnie wśród najbardziej zasłużonych wielowarsztatowców.

SPROSTOWANIE

W numerze wczorajszym do artykułu pt. „PZPB Nr 1 wyciągają wnioski" wkradła się z winy korekty przykra pomyłka. Ilość nowouruchomionych wrzecion wynosi nie **120.000** jak mylnie wydrukowano, lecz **20.000.**

Adam Czartkowski
Profesor U. Ł.

Listopad

Nasz dział NAUKOWY

„Rdzawe liście strąca z drzew
Wiatr jesienny i gna precz..."

śpiewa poeta Tetmajer w jednym z najpiękniejszych swych liryków... Najbardziej bodaj charakterystycznym zjawiskiem jesiennym jest właśnie opadanie liści z drzew. Przecie nawet nazwa drugiego miesiąca jesiennego wzięła swój początek od tego zjawiska. Listopad — miesiąc ostatecznego obnażania się drzew i krzewów, ostatecznego pozbycia się przez nie liści. Smutne i żałobne stoją one odtąd w ciągu pięciu miesięcy, wznosząc ku blademu niebu swe nagie konary i gałęzie, aż pod działaniem coraz cieplejszych promieni słońca zaczną rozwijać się nowe pąki i znowu cały świat roślinny przyodzieje się w sutą szatę szmaragdowo-zieloną i rozszumi się świeże, listowie pod podmuchem ciepłego wietrzyka.

Jaka przyczyna, jakie zmiany wewnętrzne wywołują opadanie liści? Liść jest narządem, mającym w życiu rośliny niezwykle ważne znaczenie. Płaski, na ogół cienki, delikatny ten narząd pełni dwie zasadnicze czynności: 1-o) posiadając wielką, zieloną powierzchnię wystawioną na działanie świetlnych promieni słońca, dzięki obecności zielonych i żółtych barwników, tworzących wraz z białkowym podłożem niezwykle czynny energetycznie i chemicznie zespół, może liść wytwarzać, syntezować z dwutlenku węgla pobieranego z powietrza, oraz wody przychodzącej tu aż z korzeni — podstawowy produkt chemiczny — cukier gronowy, który rozchodząc się stąd po całej roślinie odżywia ją; 2-o) jako narząd posiadający przeważnie na dolnej swej powierzchni specjalne szparki i wystawiony w ciągu dnia na ogrzewające działanie promieni słońca, paruje pewną i to dość znaczną ilość wody. Dzięki temu parowaniu tworzy się w roślinie siła ssąca, pod której działaniem woda z minerałami, pobrana przez korzenie z gleby, wznosi się aż do czubka rośliny. Przecie gdy wstawimy do wąskiego, wysokiego naczynia napełnionego wodą gałąź okrytą liśćmi, po paru już godzinach stwierdzimy z łatwością, że poziom wody w naczyniu znacznie się obniżył, a na drugi, trzeci dzień może opaść prawie aż na samo dno.

Nasz rodak, prof. Edward Strasburger, wstawił do wielkiego kubła, napełnionego wodą zabarwioną na czerwono, akację świeżo ściętą 22 m. wysokości i po dziesięciu dniach wszystkie liście na najwyższej nawet gałązce miały już żyłki zabarwione na czerwono.

Właśnie te dwie czynności: tworzenie cukru i parowanie — wymagają, aby liść był możliwie cienki i aby powierzchnia jego była okryta skórką cienką i na ogół delikatną. A wskutek tego nie mogą być na ogół zabezpieczone przed najrozmaitszymi czynnikami atmosferycznymi, szkodliwymi dla żywego organizmu, przede wszystkim zaś od zimna w tym stopniu, który pozwalałby im nie tylko na przetrwanie zimy, ale nawet zniesienie ostrzejszych przymrozków. Jakże to łatwo ostre przymrozki wiosenne niszczą rozwinięte już świeże liście.

Może więc liść istnieć i działać normalnie tylko w tych porach roku, w których temperatura sprzyja, kiedy słońce grzeje tak, że i w nocy ciepłota nie spada poniżej zera, a więc tylko od wiosny do jesieni. Oczywiście — u nas, w Polsce, i w innych krajach leżących w strefach zimnej i umiarkowanej.

W krajach gorących i wilgotnych widzimy liczne rośliny, np. palmy o liściach kilkoletnich, albo takie, które wciąż są okryte liśćmi; jedne starsze, stopniowo opadają, a na ich miejsce stopniowo rozwijają się nowe.

Rośliny krajów o zmiennych porach roku, a więc rośliny krajów umiarkowanych i zimnych już tak się przyzwyczaiły od wielu tysięcy, a nawet setek tysięcy pokoleń do tego, że muszą tracić liście, iż nawet przeniesione do krajów tropikalnych, wilgotnych, w których, jak na wyspie Jawie, roślinność wciąż jest zielona, tracą liście, gdy w ich ojczyźnie przychodzi jesień i pozostają na ogół do czasu wiosny bez liści.

Pomiędzy parowaniem a wytwarzaniem cukru i białek w liściu istnieje zależność i harmonia: stwierdzono np., że roślinie przybywa na wadze, a więc przyrasta jej substancja żywa — najwięcej w tym okresie, w którym ogólne parowanie jest najbardziej natężone. Jeśli wskutek jakiejkolwiek przyczyny ta harmonia zostanie naruszona, zachodzą w roślinie zaburzenia, które prowadzą do straty liści.

Np. w gorący ,upalny czas, kiedy latem panuje susza, liście tracą wodę wskutek parowania w ilości nadmiernej, tj. znacznie więcej, niż dopływa jej z dołu, z korzeni do liści. Z wysuszonej gleby korzenie wsysają wody coraz mniej, a tymczasem pod działaniem promieni słońca liście tracą jej coraz więcej. I w rezultacie liście żółkną, więdną, usychają i opadają. Przecie gdy w ostatnich tygodniach września bieżącego roku panowała u nas sucha upalna pogoda, liczne drzewa, przeważnie lipy *na ulicach Łodzi* (ale nie w parkach, gdzie jest zawsze wilgotniej) straciły liście prawie zupełnie i stoją obecnie już prawie nagie.

W krajach tropikalnych, ale w tych, w których istnieje wyraźnie zróżnicowana pora suszy, następująca po okresie deszczowym, rośliny tracą liście właśnie wskutek tego, co powiedziałem wyżej.

Ale podobnie działa również oziębienie gleby. Stwierdzono doświadczalnie, że gdy gleba oziębnie do paru stopni powyżej zera, korzenie pobierają wodę w coraz to mniejszej ilości i wskutek tego liście tracą wodę w większej ilości niż otrzymują — i to znowu wywołuje żółknięcie i opadanie liści. I oczywiście to zjawisko wystąpi tym wyraźniej, im gleba wskutek swego składu i warunków położenia jest mniej wilgotna.

Bardzo wyraźnie występuje to w szczególności w górach. Te lasy drzewiaste tracą liście przede wszystkim, które rosną najwyżej, a to dlatego, że na tej wysokości gleba oziębia się znacznie wcześniej, niż w dolinach i jest znacznie mniej wilgotna wskutek odpływu wody. Toteż i barwy jesienne, o których na tym miejscu pisałem przed kilkunastu dniami, a które, jak już wiemy, są oznaką zbliżającego się końca okresu życiowego liści, występują przede wszystkim na wyżej położonych miejscach. Nawet na niezbyt wysokich wzgórzach: gdy na szczycie ich brzozy i klony złocą się już całe, u podnóża są one jeszcze całkiem zielone. Gdy zaczyna słabnąć normalny dopływ wody i rozpuszczonych w niej minerałów do liści, liście tworzą coraz mniej pożywienia. To co tworzy się odpływa z blaszki liściowej bez reszty przez ogonek do łodygi i liść w rezultacie opróżnia się ze wszelkich zapasów, rozpuszcza się nawet substancja żywa. Wiadomo, że liście opadłe nie mają już prawie żadnej wartości odżywczej, że zwierzęta roślinożerne ich nie zjadają...

Jednocześnie z żółknięciem i opróżnianiem się liści w ogonku każdego z nich zachodzą zmiany w tkankach, a więc w budowie. Przede wszystkim u nasady ogonka, tzn. tuż przy łodydze tworzy się w nim warstwa korka, tj. tkanki martwej, która przecina w poprzek ogonek. Przez tę warstwę korkową komunikację między liściem a łodygą utrzymują wciąż jeszcze tylko rurki, tworząc żyłki w blaszce i ogonku, a które prowadzą wodę z minerałami z liści, a cukier i białko do łodygi. Następnie tuż obok tej warstwy korkowej, ale od strony blaszki tworzy się warstwa tzw. rozluźniająca, której żywe części składowe tzw. komórki odklejają się od siebie i wówczas wystarczy byle jaka przyczyna, by liść odpadł. Najczęściej masowo odpadają liście szczególnie rano, po nocy, z pierwszym, bardzo mocnym przymrozkiem, a to dlatego, że pod wpływem działania promieni słońca rozpuszczają się dość gwałtownie kryształki lodu, które utworzyły się w nocy w komórkach warstwy rozluźniającej; skurczone komórki pęcznieją i odrywają się jedna od drugiej: wystarczy leciutki podmuch wiatru, a żółte liście topoli, brzozy czy klonu sypią się jak złoty deszcz na ziemię, skąd porwane silnym wiatrem unoszone zostają „w chłodną dal", z której „nie powrócą nigdy wstecz", jak czytamy w wierszu Tetmajera, cytowanym na początku tego artykułu.

Gdy liść opadnie, przerwane rurki żyłek zostają zatkane przez ześluzowaciałe komórki warstwy rozluźniającej; po liściu pozostaje ślad pokryty warstwą korka, który zasklepia powierzchnię tego śladu i zabezpiecza roślinę od utworzenia się w tym miejscu szkodliwej rany.

Niektóre drzewa, np. dęby, nie tracą liści jesienią. Pod działaniem przymrozków brunatnieją, zamierają i wiszą na gałęziach do wiosny. Brunatnienie liści jest wywołane działaniem kwasów na zielony barwnik, chlorofil, który zamienia się na brunatny chlorofilan. Kiszone ogórki również pod działaniem kwasu barwią się na brunatno-zielono i tym bardziej im dłużej leżą w beczce.

„Zagadnienie rosyjskie" w Teatrze W. P.



Teatr Wojska Polskiego gra doskonałą sztukę pisarza radzieckiego Konstantego Simonowa „Zagadnienie rosyjskie", tematem której jest walka uczciwych demokratów amerykańskich, przeciwko ich rodzimym imperialistom-podżegaczom wojennym.

Na zdjęciu wykonawca roli głównej Jan Świderski (z lewej) i Józef Węgrzyn (z prawej) któtry stworzył typ dziennikarza-wykolejeńca produkt rekinów prasowych koncernu Hearsta.

To i Owo

„Patrioci"

„Niezłomni patrioci polscy" z Londynu nienawidzą — w-g ich własnych oświadczeń — „tylko" nasz rząd, nasze partie, naszą politykę itd., ale kraj „jako taki", „Ojczyznę nieszczęsną" kochają miłością synowską i „złego słowa" nie dadzą na nią powiedzieć.

Niedawno bawił w Polsce angielski minister planowania miast i wsi, p. Lewis Silkin, Min. Silkin zwiedził kilka miast naszych, spędził parę dni w Warszawie, wziął udział w oczyszczaniu z gruzów naszej stolicy, wyraził wielki podziw dla tempa odbudowy, udzielił szeregu wywiadów prasowych, w których nader pozytywnie ocenił powojenny dorobek Polski i pracę jej obywateli. oraz pochwalił serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w naszym kraju.

W związku z wizytą p. Silkina oragan „londyńskich patriotów", Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" uznał za stosowne umieścić notatkę pt. ;;**Min. Silkin: ;;Polki są urocze**". Treść notatki: „Brytyjski minister planowania miast i wsi Mr Lewis Silkin, Silkin który ostatnio bawił w Warszawie wyraził się przed swoim powrotem do Londynu z najwyższym uznaniem o piękności i urodzie Polek. „Niestety — dodał — byłem tu zbyt krótko, aby zagłębić się w studiowanie tego fascynującego problemu". (gwiazdka i dalej bezpośrednio: ;;Min. Silkina okradziono. Złodziej zabrał teczkę, paszport, butelkę whisky, but. wina, 2 pudełka cygar, 4 krawaty, i p. skarpetek. Przestępcę schwytano i osadzono w więzieniu".

Z notatki wynika jasno, że angielski min Odbudowy dostrzegł w Polsce jedynie fascynujące kobiety, przy czym tak się nimi „zafascynował", że aż został okradziony. W Polsce? E, to tylko tak sugeruje miłujący ojczyznę „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza". Bo angielski „Times" podaje tę wiadomość trochę inaczej; „**Okradzenie mieszkania p. Silkina.** George Henry Adams (23 lata), bez stałego miejsca zamieszkania został wczoraj aresztowany... Oskarżony jest o włamanie się wespół z niewykrytym jeszcze wspólnikiem do mieszkania p. Silkina, ministra planowania miast i wsi; ul. St James Square; Westminster — oraz skradzenie teczki, 4 krawatów, 3 par skarpatek, 2 pudełek cygar, butelki wina, but. whisky i paszportu".

Dlaczego ;;Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" próbował przeistoczyć sprytnie zło- Dlatego: że patrioci londyńscy według ich własnych oświadczeń ;;kochają Ojczyznę miłością synowską". Jest nawet dostadne określenie takich synów. Przepraszam, że je wymienię: sukinsyny!

E. Tam

Wyrozumiałość nie na miejscu

Aktorzy-kolaboracjoniści na scenach polskich

Główna Komisja Zw. Artystycznych wzywa do weryfikacji członków

Główna Komisja Związków Artystycznych wezwała wszystkie Związki Artystyczne do przeprowadzania **weryfikacji członków.** Uchwalona rezolucja stwierdza, że nie wszystkie Związki Artystyczne z równą energią i konsekwencją zadanie to podejmują i wzywa Związki Artystyczne do przyśpieszenia i ujednolicenia metod tej akcji, jako pilnej i niezbędnej konieczności.

Akcja weryfikacyjna we wszystkich związkach musi być doprowadzona do końca, mimo, iż niektórzy usiłują zbagatelizować przewinienia okupacyjne, a nawet rozgrzeszyć winnych.

Jednocześnie Związki Artystyczne kategorycznie stwierdzają, że karani, niezależnie od wagi przewinienia — nawet po odcierpieniu kary — nie powinni zajmować w życiu społecznym i organizacyjnym czołowych stanowisk, ani też wysuwać się na czoło życia artystycznego.

Wystąpienie Komisji Związków Artystycznych, jest nieco opóźnione.

W ciągu bez mała trzech lat, wielu artystów, współpracujących z Niemcami, zdołało **pozacierać ślady swojej działalności**, w czym niejednokrotnie dopomagały zbyt pobłażliwe orzeczenia poszczególnych komisji weryfikacyjnych i, dziś uchodzą za dobrych patriotów i Polaków. Lecz w myśl przysłowia „lepiej późno niż nigdy" przyjąć należy z zadowoleniem stanowisko komisji, z tym zastrzeżeniem, że weryfikacje będą przeprowadzone z mniejszym, aniżeli dotychczas, uwzględnieniem „okoliczności łagodzących"

Tymi „okolicznościami łagodzącymi", niestety, zbyt często kieruje się Komisja Weryfikacyjna Związku Artystów Scen Polskich, **rehabilitując całkowicie lub częściowo kollaboracjonistów.** Znany jest dobrze szereg aktorów — kolaboracjonistów, cieszących się obecnie pełnymi prawami. Wymieniano już niejednokrotnie ich nazwiska na łamach prasy, domagając się wyjaśnień — napróżno jednak. Między innymi bardzo znamienną jest **sprawa aktorów, występujących w Powszechnym Teatrze Krakowskim**, otwartym w roku 1944, w okresie najkrwawszego terroru pod protektoratem kata i mordercy molionów b. gubernatora Franka, powieszonego na mocy wyroku trybunału w Norymberdze.

Dyrektorem tej sceny był Karol Fabisiak, kierownikiem literackim nauczyciel krakowski Ludwik Skoczylas. W skład zespołu wchodzili: Halina Dudicz-Latoszewska, Halina Stecka, Eugeniusz Mossakowski, Adam Dobosz, Karol Urbanowski, Bolesław Bolko, Czesław Kaden, Roman Zawistowski, Zofia Grzębska, Nina Karasińska, Wanda Trojanowska, Rydel, Załucki, Rubczak, Markiewicz, Kuczyński, Czopek, Strzelecki, Grzegorz Senowski, Maria Wilkoszewska, Waleria Dobosz-Markowska.

W dniu otwarcia teatru 15 marca 1944 r. operą „Cyrulik Sewilski" aktor Senowski złożył w imieniu zespołu **hańbiące podziękowanie** przedstawicielowi Franka za „opiekę nad kulturą i teatrem polskim", a gadzinówki „Goniec Krakowski" oraz „Nowy Kurier Warszawski" zamieszczały zdjęcia „protektora" gubernatora Franka.

Zdawałoby się, że występujący w Powszechnym Teatrze Kraokwskim usunięci zostaną w wyzwolonej Polsce ze społeczeństwa aktorskiego. Okazało się jednak inaczej.

Latoszewska, Mossakowski, Dobosz, Zawistowski, zajmują dziś czołowe stanowiska na scenach polskich, inni, mniej znani, prawdopodobnie też nie zaprzestali swojej działalności.

Opinia publiczna ma przeto prawo domagać się odpowiedzi na pytanie:

Czy Komisji Weryfikacyjnej ZASP-u znana była współpraca wyżej wymienionych w Powszechnym Teatrze Krakowskim, a jeśli tak, to na jakich podstawach zostali oni zrehabilitowani?

Jakie konsekwencje organizacyjne wyciągnięto w stosunku do aktorów, grywających w okupacyjnym „Teatrze Miasta Warszawy"?

J. S. Wroczyński

W 1948 roku Łódź będzie miała wody pod dostatkiem

Obecnie należy chronić rury wodociągowe przed mrozem

Instrukcje dla administratorów i dozorców

W tych dniach Wydział Kanalizacji i Wodociągów w Łodzi otrzymał z CUP-u na mocy uchwały Sejmu znaczne kredyty na inwestycje budowlane, w wysokości 80 milionów zł., Dzięki tej kwocie można było przystąpić natychmiast do najpilniejszych prac. W pobliżu istniejących już studni na Dąbrowie, Starych Górkach i Chojnach rozpoczęto budowę 3 nowych studni o głębokości 250 m, które dostarczą na dobę 7 i pół tysiąca sześciennych metrów wody, oraz jednej o głębokości 800 m, która da miastu 7 tys. m sześc. wody. Dzięki pracom inwestycyjnym, które — jak nas informuje dyr. Przedsiębiorstwa Kanalizacji i Wodociągów zakończone zostaną częściowo za 10 miesięcy, zaczerp wody wzrośnie o blisko 15 tys. m sześc. na dobę. Przewidziane są również *dalsze inwestycje na połączenie posesji mieszkalnych z miejską siecią wodociągową*. Tak więc stan zaopatrzenia miasta w wodę do picia zwiększy się wydatnie i ludzie nie będą musieli wystawać godzinami w ogonkach przed hydrantami ulicznymi, by zdobyć wiaderko wody.

Zanim jednak ta poprawa w dostawie wody dla mieszkańców Łodzi nastąpi, tj. przy końcu 1948 r., musimy pomyśleć i zatroszczyć się o to, by w okresie zbliżającej się zimy nie uszczuplić obecnego stanu posiadania wody.

Trzeba, żeby administratorzy domów, Obywatelskie Komitety Domowe i dozorcy zdali sobie sprawę z tego, że zasadnicza przyczyna katastrofalnego braku wody do picia w mieście tkwi w *popękanych instalacjach wodociągowych* pod wpływem mrozów podczas ostrych zim 1945 i 1946 r.

By zapobiec dalszemu zniszczeniu instalacji wodociągowych w okresie zbliżającej się zimy Przedsiębiorstwo Kanalizacji i Wodociągów wydało instrukcję techniczną dla administratorów i Komitetów Domowych, by już teraz *zabezpieczono przed mrozami okna piwnic, w których znajdują się rury wodociągowe, przez zatkanie ich słomą i piaskiem. Temperatura w tych ubikacjach domu, gdzie przechodzą rury wodociągowe, powinna być utrzymana powyżej zera. Instrukcja Przedsiębiorstwa Kanalizacji i Wodociągów dotyczy przede wszystkim gmachów szkolnych i urzędów, gdzie w okresie ferii świątecznych i dni wolnych od pracy wskutek nieopalania, temperatura spada poniżej zera, powodując zamarzanie rur i ich zniszczenie.* (Dz.)

Dom Kultury Milicjanta

ul. Nawrot 27, telefon 160-07

W sobotę, dnia 15.11 1947 roku.

godzina 17 i 19 — film pt. „Biały Kieł",
godzina 21 — zabawa taneczna.

W niedzielę dnia 16.11 1947 roku.

godzina 10-ta — Odczyt: „Polska przed 1939 r. i dzisiaj" (Obszar i granice) — wygłosi prof. Aleksander Cichocki.
godzina 15, 19 i 21 — seanse filmowe pt. „Biały Kieł"
godzina 17 — wieczorek taneczny.

Odpowiedź na apel włókniarzy wielowarsztatowców

Robotnicy fabryki Szpulek przystąpili do współzawodnictwa



Szpulkarze z I-go Oddziału:
Piotrowski, J. Kapuściński, Z. Mróz, Cz. Chmielecki, K. Błachowicz

Na naradzie wielowarsztatowców włókniarze apelowali do wszystkich robotników, by stanęli do współzawodnictwa. Skarżyli się też na brak dobrych szpulek.

W tej właśnie sprawie udaliśmy się do Fabryki Szpulek Drewnianych, która zatrudnia tylko 200 robotników a zaopatruje cały przemysł włókienniczy. Od pierwszego listopada przystąpili tu robotnicy do współzawodnictwa. Praca wre. **Centrala (Kopernika 17) rywalizuje z oddziałem I (Andrzeja 53).** Narazie przystąpiła grupa kilkunastu robotników. Tak, jak i w innych zakładach przodują najlepsi robotnicy — peperowcy, pepesowcy i bezpartyjni.

W Centrali przystąpili do wyścigu pracy: szpulkarze: **Król Tadeusz (PPS), Michalak Kazimierz (PPS), Kaczmarek Jan (PPS), Duła Stefan (bezpart.), lakiernik tow. Walencik Stanisław (PPS)**, szlifierze: ob. ob. **Józefacki Stanisław (bezp.) Kazubiński Bolesław (bezp.) grupowym jest tow. Łazarczyk. Na wezwanie** wyżej wymienionych robotników odpowiedzieli z oddziału I **szpulkarze: tow. tow. Kapuściński Jan (PPR), Mróz Zygmunt (PPR) Chmielecki Czesł. (PPR), Błachowicz Kaz. (PPR)**



Szpulkarze z Centrali: *Łazarczyk, T. Król, K. Michalak, S. Duła, J. Kaczmarek*



Stanisław Walencik
45 lat pracy — członek PPS, lakiernik fabryki szpulek



Józefa Binkowska
Anna Janiszewska
członkinie PPR lakierniczki fabryki szpulek

Lakiernicy: tow. tow. Binkowska Józefa (PPR) Janiszewska Anna (PPR; szlifierze: tow. tow. Karnicki Masiet (PPR), Jędrzejewski Józef (PPR) grupowy tow. Piotrowski.



Szlifierze oddziału I-go Fabryki Szpulek członkowie PPR-u: tow. tow. *Masiet Karnicki, Józef Jędrzejewski*

Wszyscy robotnicy, którzy przystąpili do współzawodnictwa, są faktycznymi przodownikami. Do pierwszego listopada wykonana przez nich norma wynosiła przeciętnie od 125 do 150 procent. **Przez te pierwsze dni współzawodnictwa norma wykonania wzrosła jeszcze o 15—30 proc.**

Przodownicy traktują poważnie swoje przystąpienie do współzawodnictwa. Wzorem całej grupy jest stary, wypróbowany robotnik — czł. PPS — tow. **Stanisław Walencik.**

„Czterdzieści pięć lat pracuję w tej fabryce — opowiada tow. Walencik, nie przerywając przy tym swojej pracy. 42 lata — dla niemieckiego fabrykanta, a dopiero trzy lata pracuję dla siebie. Jestem stary, lecz nie dam się nikomu wyprzedzić. Bo wiem, — że z pracy rośnie dobrobyt ogółu".

B. Beatus.

Po wielkich sukcesach w Warszawie

Natalia Szpiller śpiewa w Łodzi

Kiedy przed mniej więcej dwoma tygodniami słyszeliśmy w Łodzi wspaniały koncert wielkiej, radzieckiej śpiewaczki, Natalii Szpiler, solistki opery moskiewskiej i dwukrotnej laureatki nagrody stalinowskiej, wszyscy bez wyjątku rozentuzjazmowani słuchacze nie wiedzieli czym bardziej się zachwycać: czy ogromną skalą i rozpiętością talentu wokalnego artystki, czy nieskazitelną dykcją, lekkością emisji i starannością ekspresji, czy kulturą i niezwykłą szlachetnością interpretacji?... Jasne było jedno, że bez względu na to, czy artystka śpiewała kołysanki czy pieśni, romanse czy arie — wszystko bez wyjątku reprezentowało ciężar gatunkowy wyjątkowego talentu.

W najbliższą niedzielę w Teatrze Wojska Polskiego, po ogromnym sukcesie odniesionym w Warszawie, Natalia Szpiler da się raz jeszcze usłyszeć w Łodzi. Program jej m. in. zawiera zachwycającą pieśń Rymskiego-Korsakowa „Sen w letnią noc", Rachmaninowa „Powódź", arię z „Madame Butterfly", kołysanki, barkarole, serenady Czajkowskiego i Glinki, poza tym Debussy'ego, Rawela i Massneta. Akompaniować wielkiej artystce będzie wytrawny koncertmistrz Wielkiego Teatru w Moskwie, Stuczewski.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie tkaczy pracujących na sześciu krosnach pierwsze miejsce zajęła Helena Rybakowa (PPS) osiągając 146.4 proc. Współzawodniczące z nią Aniela Szczepańska uzyskała 142.1 proc. Tego samego dnia uzyskały: Gołygowska 142.5 proc., Wierszeniowa 143.7 proc., a Lipińska 142.1 proc.

Na „czwórkach" wykonała Jóźwiakowa 160.1 proc. normy.

We współzawodnictwie grupowym zespół majstra Skonki (117.7 proc.) wyprzedził zespół Jabłońskiego (116.5 proc.), a Stolarza Stefana (125.1 proc.) Stolarza Zygmunta (104.1 proc.). W przędzalni uzyskały Kamińska i Baranek po 144.1 proc.

W PZPB Nr 2 w przędzalni (cztery strony) znów na czoło wysunęła się Janina Mucha (136.1 proc.). Na trzech stronach najlepsze rezultaty osiągnęła Władysława Nastarowicz (143.5 proc.).

We współzawodnictwie tkaczek pracujących na szóstkach pierwsze miejsca zajęły: Józefa Marczykowska (141.6 proc.), Maria Sobczak (131 proc.) i Ciuła Bronisława (123.9 proc.).

W „czwórkach" przodowały: Irena Kucharska (146.4 proc.) i Melania Siwińska (144.3 proc.).

W PZPB Nr 4 na ósemkach (automaty) uzyskała Kazimiera Błońska 154 proc., a Cecylia Makuch 153 proc. normy. Na „czwórkach" najlepsze rezultaty osiągnęły: Janina Boczek (156.2 proc.) i Zofia Skoczyńska (151.6 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni (cztery strony) czołowe miejsca zajęły: Stanisława Świderek (185 proc.) i Wiktoria Bubas 183 proc.), a w tkalni na „czwórkach" Franciszka Wójcik (175.3 proc.), Maria Pryczek (171.4 proc.), Maria Chruścińska (179.4 proc.), Stanisława Sokołowska (167.4 proc.), Jadwiga Zurowicz (166.1 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni najlepsze wyniki uzyskały Skępska Krystyna (141.2 proc.), Irena Dubel (144 proc.) oraz Henryka Leśniak (136.4 proc.).

We współzawodnictwie grupowym zespół majstra I zmiany Grzelaka (138.6 proc.) wyprzedził majstra II zmiany Bogdańskiego (137.2 proc.), a zespół Mańkuta (136.4 proc.) Pacholaka (135.8 proc.).

We współzawodnictwie „szóstek" osiągnęła Józefa Rajska 160.4 proc., a Stanisław Andrzejewski 157.2 proc. Na „czwórkach" osiągnęła Kazimiera Wutzke 149.7 proc., a Urszula Bartosik 144.8 proc.

W PZPB Nr 7 na „czwórkach" wyprzedziła Adela Mrówka (149.2 proc.) Blankę Szablińską (147.8 proc.). W przędzalni (780 wrzecion) uzyskała Maria Woźniak 162.1 proc., a Władysława Baryła 161,4 proc.

W PZPB Nr 16 uzyskała Bańkowska Władysława (872 wrze.) 145 proc., Maria Leśniak (800 wrz.), 145.8 proc., a Helena Kaczmarek 150 proc.

W PZPB Nr 17 w tkalni na „czwórkach" pierwsze miejsca uzyskali: Bolesław Milczarek (140 proc.) i Kazimierz Kaniola (128 proc.). W przędzalni na czoło wysunęły się: Maria Bojanowska (154 proc. — 732 w.), Maria Bober (173 proc. — 690 w.), Jagielska Janina i Leokadia Grabia.

Wezwanie górników z „Concordii"

przyjęło koło ZWM przy PZPW Nr 2

W tych dniach odbyło się w stołówce Państwowych Zakł. Przem. Wełn. Nr 2 im. Norberta Barlickiego ogólne zebranie członków ZWM dzielnicy Górnej Prawej.

Przybyłych licznie członków powitał kol. **Motylska Krystyna** — przewodnicząca zebrania. Do prezydium powołano przedstawiciela Zarządu Miejskiego ZWM, Zarząd Dzielnicy i przedstawiciela Wojska Polskiego.

Kol. Kleista — przewodniczący dzielnicy Górnej-Prawej wygłosił referat pt. „Młodzież polska — wczoraj, dziś i jutro". Jako naczelne zadanie członków naszej organizacji kol Kleista wysunął zdwojenie wysiłków przy warsztacie pracy **„żeby w IV etapie Młodz. Wyścigu Pracy wszyscy członkowie ZWM byli zwycięzcami".**

W związku z rozdaniem stałych legitymacji ZWM członkom koła przy PZPW Nr 2, kol. Kleista zaznaczył, że stała legitymacja — to drogowskaz jak żyć, „walczyć, uczyć się i pracować".

Z kolei zabrał głos kol. Rapaport z Zarządu Miejskiego ZWM. Nawiązując do słów swego przedmówcy kol. Rapaport powiedział: Zarząd Miejski ZWM przystępuje do stałej, systematycznej pracy nad młodzieżą. Naczelnym hasłem każdego ZWM-owca winno stać się **„wzmożenie wysiłku w wykonywaniu codziennych obowiązków", oraz „podniesienie poziomu ideologicznego poprzez pracę nad sobą".**

Pamiętajmy, że wszyscy patrzą na poszczególnych ZWM-owców jak na członków wielkiej organizacji, dlatego każdy, **kto otrzymuje stałą legitymację przyjmuje poważne obowiązki wobec organizacji i państwa i musi te obowiązki wypełnić.**

Ostatni przemówił por. Beniak.

Po przemówieniach nastąpiło rozdanie stałych legitymacji ZWM członkom koła przy PZPW Nr 2 im. Norberta Barlickiego. Przewodniczący koła — **kol. Bednarczyk** podziękował za wręczenie stałych legitymacji i w imieniu koła przyrzekł zdwoić wysiłki dla dobra Polski Ludowej. Ażeby zadokumentować, że koło przy PZPW Nr 2 nie rzuca słów na wiatr, kol Bednarczyk oświadczył, że przyjmują oni **wyzwanie młodych górników z kopalni „Concordia" w Zabrzu do wyścigu pracy.**

Zakończeniem wieczoru była bogata część artystyczna w wykonaniu członków kół całej dzielnicy, przyczym dodać należy, że niektóre z numerów stały na wysokim poziomie artystycznym.

A. Grotto-Slepikowska

Rada Nadzorcza „Społem"

Dnia 11 i 12 bm. obradowała w Warszawie Rada Nadzorcza „Społem". Obradom przewodniczył poseł Bieniek. Udział wzięli m. inn. wicemarszałek St. Szwalbe, prezes „Społem" J. Zerkowski, min. Rapacki, wicemin. Drożniak, posłowie Ochab i Motyka, prezes Związku Rewizyjnego Spółdz. R. P. Pszczółkowski oraz Zarząd i pełnomocnicy „Społem".

Rada Nadzorcza zatwierdziła sprawozdania i bilans, oraz przyjęła wnioski Komisji Rolniczej i wniosek na Zjazd podwyższenia udziału od poszczególnych członków spółdzielni do sumy zł. 300.—

Rada Nadzorcza została zwołana przed mającym się odbyć wkrótce Głównym Zjazdem Delegatów „Społem".

Kto pierwszy?

10 listopada we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepszy rezultat dnia osiągnęły PZPB w Ozorkowie, wykonując plan dzienny w przędzalni średnioprzędnej w 117,1 proc. w przędzalni odpadkowej 111,1 proc, a w tkalni 104 proc.. Na drugim miejscu uplasowały się PZPB w Andrychowie.

NA WOKANDZIE

Niemieccy zbrodniarze

zawiśli na szubienicy

W dniu wczorajszym **został wykonany wyrok na trzech żandarmach niemieckich,** którzy w czasie okupacji w Norwegii dokonali zabójstwa kilku Polaków uciekinierów z obozu jeńców na granicy norwesko-szwedzkiej. Pół roku temu zostali oni skazani na karę śmierci przez powieszenie. Wczoraj Georg Koenig, Wilhelm Mueckler i Fritz Weidemann zawiśli na szubienicy, bowiem Prezydent RP nie skorzystał w stosunku do nich z prawa łaski.

Również w dniu wczorajszym wykonano wyrok na znanym łódzkim prowokatorze, Janie Antonowiczu, który wydał w ręce gestapo szereg członków robotniczych organizacji podziemnych

TRYBUNA MŁODYCH

[illegible] z PZPB Nr 9!



Kol. Myśliwiec — przew. OM TUR
Kol. Frontczak — przew. ZWM

W PZPB Nr 9 robotnicy i majstrowie — pisaliśmy o tym kilka dni temu — zawarli ze sobą współzawodnictwo indywidualne i zbiorowe. Młodzi nie zostali w tyle. Na wspólnym zebraniu PPR i PPS, które odbyło się w niedzielę 9 bm., kolega Myśliwiec, przewodniczący koła OM TUR, *w imieniu wszystkich OM TUR-owców wezwał kolegów z ZWM-u. Na apel odpowiedział kolega Frontczak, przewodniczący ZWM, który wezwanie przyjął.* Przykład taki — jak wiemy już z doświadczenia — jest bardzo „zaraźliwy". Do współzawodnictwa w PZPB Nr 9 napewno przystąpi cała młodzież, zrzeszona i niezrzeszona. Organizatorom (których widzimy na zdjęciu) życzymy zwycięstwa w szlachetnej rywalizacji.

Młodzieżowy wyścig pracy w kopalniach

Rozmowa z kolegą-górnikiem

Na naradę włókniarzy — przodowników pracy przyjechała także delegacja górników.

Podczas przerwy w obradach górnicy byli dosłownie oblegani, nasi tkacze i prządki bardzo interesowali się pracą ich „rywali" — górników.

Przeciskam się przez tłum i ja — uzbrojona w notes i pióro. Mam szczęście — pierwszy górnik, do którego docieram — to młody chłopiec — ZWM-owiec — *kol. Stanisław Kapuścik z kopalni „Jaworzno".*

Uśmiecha się na widok moich „narzędzi pracy" — „pewnie o wywiad chodzi" — już dużo razy dziennikarze ze mną rozmawiali, a ja wiele mówić nie lubię — uprzedza mnie z góry.

Ponieważ jednak nie ustępuję, kol. Kapuścik przyznaje się, że jest *jednym z pierwszych, którzy odpowiedzieli na apel tow. Pstrowskiego. Ostatnio osiągnął 377,7 procent normy. Wynik imponujący.*

W kopalni „Jaworzno" jest cały zespół



Kol. Stanisław Kapuścik

wspó[illegible]wodników — uczestników Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Są to: *Wiktor Wrona* (członek PPS), *Władysław Dziurdzikowski* — bezpartyjny, *Edward Papiernik* (członek PPR) i nasz rozmówca *kol. Kapuścik.*

Wszystko — to młodzi, chętni do pracy — „gryfni" (jak to określa kol. Stanisław) chłopcy. W pracy rąk nie żałują.

Kto z nich zwycięży? To się okaże. W każdym razie, jak widać z dotychczasowych osiągnięć — kol. Kapuścik ma duże szanse.

— *A czy uczycie się po godzinach pracy?* — pytamy.

— Czasu jest mało — mówi nasz kol. Stanisław. — Ale teraz postanowiłem ukończyć kurs dla dozorców — jak to się u nas nazywa. Dozorca to tak, jak majster w fabryce. Trzeba zdobywać nowe kwalifikacje zawodowe.

— *A w organizacji ZWM-owej jesteście aktywni?*

— Staram się, jak mogę, na zebrania chodzę i w pracach świetlicowych biorę udział, ale czasu, czasu brak...

— *Dlaczegóż to tak bardzo skarżycie się na brak czasu?*

— A bo widzicie — mówi kol. Kapuścik — powiem wam prawdę. Po pracy sam buduję nasz dom mieszkalny — o już wykańczam go. A jak skończę, to i mieszkanie będę miał porządne i czasu więcej na naukę i pracę w organizacji.

— *A jak sądzicie* — pytam na zakończenie — *kto zwycięży w wyścigu pracy — górnicy, czy włókniarze?*

— Trudno to powiedzieć — mówi kol. Kapuścik. — Słyszę na naradzie, że i u was są zdolni, dobrzy robotnicy. Młodzież włókniarska nie pozostaje w tyle. A zresztą, powiem wam: i wy — włókniarze i my — górnicy pracujemy dla jednego celu — żeby wszystkim pracującym było w Polsce dobrze. I po to się ścigamy, prawda?

Prawdę powiedział młody górnik-ZWM-owiec — kol. Stanisław Kapuścik.

Od haseł do czynów

Współpraca ZWM i ZHP

Problem współpracy między ZWM-em a Związkiem Harcerstwa Polskiego — jedno z najważniejszych zagadnień odcinka młodzieżowego, stanowi od dawna przedmiot dyskusji na najwyższych szczeblach obu Związków. Utworzenie wspólnej komisji, powołanej spośród harcerzy i ZWM-owców, która ma na celu rozpracowanie konkretnych form współpracy terenowej, należy uznać za poważny krok do zbliżenia aktywu obu organizacji.

Przez wspólną pracę, wzajemne poznanie się zdołamy nawiązać serdeczną przyjaźń, która nie ograniczy się do wspólnych rezolucji i oficjalnych wystąpień, a przejawi się w koleżeńskim, codziennym współdziałaniu.

Obecnie większość harcerzy zrozumiała błędność twierdzenia, jakoby ZHP mógł stać na stanowisku apolityczności. Stało się jasne dla wielu instruktorów harcerskich, że od aktualnych zagadnień polityczno-społecznych nie można izolować młodzieży, która wyrosnąć ma na pełnowartościowych obywateli kraju. Chcemy harcerstwu pomóc i pragniemy, by ZHP i nam pomógł.

Współpraca z ZHP pozwoli nam przyswoić sobie szereg praktycznych metod wychowawczych i organizacyjnych. Naszym zadaniem będzie pomóc harcerzom w pracy oświatowej, ułatwić przez wspólne odczyty i dyskusje znajomość zagadnień politycznych i społecznych, które wielkie zainteresowanie wzbudzają choćby tylko w kadrach instruktorskich ZHP.

Jesteśmy przekonani, że współpraca ZHP i ZWM przyniesie korzyści obu organizacjom młodzieżowym i ogółowi młodzieży polskiej.

Młodzież polska obchodziła uroczyście

2-letnią rocznicę istnienia S. F. M. D.

W dniu 10 listopada cała młodzież polska święciła dwuletnią rocznicę powstania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, organizacji, skupiającej w swych szeregach ponad 48 milionów młodzieży, reprezentującej 57 krajów. Do Federacji należy młodzież wszelkich ras i kolorów skóry młodzież państw demokracji ludowej, organizacje młodzieżowe krajów kapitalistycznych i krajów kolonialnych (np. liczący 2 i pół miliona członków Kongres Młodzieży Indonezyjskiej, Związek Chin Wyzwolonych itd.).

Gdy przed dwoma laty zebrali się w Londynie przedstawiciele młodzieży demokratycznej prawie 60-ciu krajów, zapadła uchwała powołania do życia organizacji, której hasłem naczelnym będzie: walka z pozostałościami faszyzmu, walka z reakcją, walka o trwały pokój. Hasła te były realizowane przez cały okres istnienia Federacji, w chwili obecnej nabrały one jeszcze pełniejszej treści i aktualności.

W ciągu dwu lat swego istnienia Federacja nawiązała stałą współpracę z UNESCO, z Światową Federacj ąZwiązków Zawodowych i międzynarodową Federacją Kobiet - Demokratek. Zorganizowała międzynarodową wymianę korespondencji i wymianę pomocy naukowych, jak również wymianę ochotniczych brygad pracy. Wysłała specjalną komisję do zbadania położenia młodzieży w Indonezji, Burmie, Indiach i krajach Ameryki Łacińskiej oraz komisję do zapoznania się ze stanem denazifikacji Niemiec. Zorganizowała szeroką pomoc dla młodzieży walczącej Hiszpanii i demokratycznej młodzieży Grecji.

Czołowe miejsce w Federacji zajmuje młodzież państw słowiańskich. Młodzież polska bierze od pierwszej chwili istnienia Federacji czynny udział w jej pracach.

Omawiając rolę i działalność Federacji — członek Federacji, wiceprzewodniczący ZWM — *kol. Morawski* podkreślił, *iż „walka, jaką toczy Federacja... leży na linii nie tylko dążeń i programów organizacji młodzieżowych naszych krajów, ale i na linii naszych najistotniejszych, narodowych i państwowych interesów. Stąd poparcie udzielane Federacji przez młodzież Polski, Jugosławii, Bułgarii, stąd poparcie udzielane Federacji przez potężny, zjednoczony ruch młodzieżowy ZSRR. Stąd sympatie, jakimi darzą Federację miliony młodzieży postępowej całego świata. Federacja — to szeroki front antyimperialistyczny, szeroki front postępu i pokoju".*

Wszystkie polskie organizacje młodzieżowe obchodziły uroczyście Dzień Młodzieży Demokratycznej. We wszystkich większych miastach odbyły się akademie, na których przyjęto rezolucje, popierające hasła Federacji. W Łodzi Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieżowch zorganizowała w ubiegłą sobotę trzy akademie. W niedzielę młodzież zrzeszona w demokratycznych organizacjach młodzieżowych pracowała przy oczyszczaniu z gruzów Bałut. W poniedziałek odbyła się akademia centralna. Referat wygłosił tow. Jaśkiewicz (OM TUR). Po referacie nastąpiła część artystyczna, wykonana przez członków organizacji młodzieżowych. Na zebraniach kół poszczególnych organizacji, jak i w szkołach zostały wygłoszone pogadanki o znaczeniu Federacji.

Pieśń pokoju

Hymn S. F. M. D.

Słowa L. Olszanina **Muzyka Nowikowa**

1.

Naprzód młodzieży świata —
nas braterski połączył dziś marsz.
Groźne przeminą lata.
Hej, kto młody — pójdź z nami. I walcz.
Na lądzie i na wodzie,
na wschodzie, na zachodzie
w marszu po szczęście,
pokój i radość
zgodnie nasz dźwięczy krok.

Refren:
Nie zna granic, ni kordonów — pieśni wiew,
pieśni wiew, pieśni wiew.
Więc śpiewajmy. Nie zamilknie wolny śpiew,
wolny śpiew, wolny śpiew.
Przez cały świat
słowa pieśni tej
niech nosi wiatr.
Nie zamilknie, nie ucichnie wolny śpiew,
wolny śpiew, wolny śpiew.

2.

Znamy warkot granatów,
w ogniu walki byliśmy nie raz.
Przelanej krwi szkarłatem
w bitwie sojusz pisaliśmy nasz.
Każdy kto wolność kocha
niechaj zasili pochód.
Szczęście narodów,
Jutro świetlane —
to naszych sprawa rąk.

Refren:
Nie zna granic, ni kordonów — pieśni wiew,
pieśni wiew, pieśni wiew itd.

3.

Młode uderza serce:
dość na świecie bezprawia. Już dość.
Hej tam. Wznieście proporce.
Naprzód młodzi. Dziś młodzież ma głos.
Znowu przeszłości mary,
światu grożą pożarem.
Dalej, kto młody,
łącz do pochodu
i wołaj: z wojną precz.

Refren:
Nie zna granic, ni kordonów — pieśni wiew,
pieśni wiew, pieśni wiew itd.

Wolny przekład
Krzysztofa Gruszczyńskiego.

ZWM-owcy i Wiciowcy na wspólnym obozie

List ze Świeradowa-Zdroju

Jesteśmy na wspólnym obozie ZMW-„Wici". Wszystko chyba dopisuje ,oprócz pogody, ale to nam wcale nie przeszkadza, ani w spacerach, ani w zabawach. Deszcz kropi, zimno na dworze, a my gramy w siatkówkę, lub bawimy się w „berka". Humory nam dopisują i apetyty również. Pracujemy bardzo pilnie. Musi ten obóz stać się podstawą dla zacieśnienia współpracy naszego aktywu... musi dać obóz minimum wiadomości z podstawowych zagadnień historii Polski i aktualnej polityki. Wykorzystamy też swój pobyt na obozie w celu poznania naszych Ziem Zachodnich.

Codziennie odbywają się wykłady i seminaria (4 godziny), przeszliśmy już historię ruchu robotniczego, historię ruchu ludowego. W piątek mieliśmy miłą niespodziankę. Bawił u nas inspektor Wojew. PRW — ob. Wrólski, który miał u nas 5 godzin wykładów o szkołach rolniczych, historii i rozwoju P.R. i Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego, o samokształceniu i technice pracy umysłowej. Plan pracy mamy bardzo obszerny.

W niedzielę urządziliśmy wieczór poświęcony 30-leciu Wielkiej Rewolucji Październikowej z deklamacjami, śpiewami i obszernym referatem. W poniedziałek, mimo nie bardzo dobrej pogody, zrobiliśmy całodniową wycieczkę w stronę czeskiej granicy.

Okolice są naprawdę przepiękne. Na szczytach górskich bieli się śnieg. Śpiewamy dużo i chętnie — uspasabia [illegible] śpiewu piękno przyrody. Znamy już kilka piosenek partyzanckich, uczymy się hymnów wszystkich organizacji młodzieżowych.

Ale najmilsze są wieczory w świetlicy. Czytamy wspólnie książki, robimy przeglądy prasy, sekcja dramatyczna przygotowuje jakąś sztuczkę na zakończenie turnusu, a oprócz tego gier świetlicowych i książek — ile kto zapragnie. Codziennie o 10.30 apel. Odczytany zostaje rozkaz dnia. Wszyscy stoją na baczność. Śpiewamy hymn „Wiciarzy" i ZWM, wieczorem — „Rotę". O 11-tej cisza nocna. Zmęczeni całodziennym ruchem i pracą zasypiamy, aby po kilku godzinach snu obudzić się ze świeżymi siłami do dalszej pracy.

W. Góra.

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja „GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO"
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p: telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 — 16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego" w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Sobota, 15 listopada 1947 r.
Dziś: Alberta.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

KINA

Kino „Bałtyk" wyświetla film radziecki pt. „Nowe życie". Początek seansów o godzinie 16, 18 i 20.

Kino „Polonia" wyświetla film pt. „Wesoły sublokator" komedia amerykańska.

Coraz więcej towarów dla wsi

Państwo Ludowe w trosce o dobrobyt chłopa

Jednym z czołowych zagadnień naszego państwa jest podniesienie stopy życiowej wsi, zaopatrzenie chłopa w wyroby przemysłowe w dobrym gatunku i po dostępnych dla niego cenach.

W roku 1946 zorganizowana została akcja „Przemysł dla wsi". W jej ramach dostarczono dotychczas na wieś produkty przemysłowe na sumę 11 miliardów złotych. W początkowym okresie akcja ta doznała wielu wypaczeń, spowodowanych przez wrogi robotnikowi i chłopu element peeselowski i wuerenowski oraz złodziejsko-spekulancki, który gdzie niegdzie zagnieździł się w spółdzielniach wiejskich.

Zdarzało się, że towar w toku wędrówki na wieś ulatniał się, nie docierając do celu. Bywały wypadki takie, jak przysyłanie zimą perkalików, a latem flaneli. Gdzieindziej znów „zaopatrzenie" wyglądało na jawne kpiny; wieś otrzymywała koronki i jedwabie zamiast nafty i gwoździ. W ten sposób „zamrożono" poważne kapitały w towarach bezużytecznych. W samym tylko województwie warszawskim „zamrożono" 20 milionów złotych).

Aż wreszcie „bomba pękła". Było to w maju — czerwcu br. Rozpoczęła się kampania o uzdrowienie spółdzielczości. o oczyszczenie z elementów wrogich chłopu i państwu; o zwiększenie kontroli nad poszczególnymi jej ogniwami. o „podciągnięcie" w pracy nieudolnych, o powiązanie działalności „Społem" ze spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej.

Wyniki nie dały na siebie czekać. Obecnie wieś otrzymuje w ramach akcji wyroby żelazne, naczynia, naftę itp.

Nie wszędzie jednak panuje sielanka. Nie wszędzie jeszcze nadużycia wyplenio no. Czynnik społeczny wsi winien nie ustawać w pracy nad kontrolą ksiąg i magazynów spółdzielni.

Dostaw podstawowych artykułów przemysłowych na wieś dokonywuje obecnie także Fundusz Aprowizacyjny, który dostarczył dotąd w tranzakcjach wiązanych następujące artykuły: węgla — 428 tysięcy ton (obecnie po 100 tysięcy ton miesięcznie); paszy — 42 tysiące ton (nowością jest prowadzenie tranzakcji wiązanych — pasz za mleko); skóry — 330 ton; cementu — (w okresie budowlanym) — 24 tysiące ton.

Osobny rozdział stanowią tekstylia. Przydzielono ich wsi na sumę 3 miliardów złotych (do końca br.). Do dziś wpłynęło ich już ponad 50 proc. Są to same towary „kurantowe", pierwszorzędnej jakości. Kontyngent letni stanowiły: płótno białe (pościelowe), materiały ubraniowe męskie, koszulówka, letnie materiały sukienkowe. Kontyngent zimowy: flanele, welwet, materiały bawełniane i wełniane oraz bieliźniane.

Dostarczenie tych materiałów w okresie pożniwnym pozwoliło skorzystać z nich i niezamożnym chłopom, którzy jedynie w tym okresie mają trochę grosza.

Na dostawie towarów nie kończy się droga Funduszu Aprowizacyjnego, jako czynnika regulującego i stabilizującego stosunki na wsi; przez ustalenie cen na zboże Fundusz Aprowizacyjny podcina korzenie spekulacji wiejskiej. Gdy zarzucono Funduszowi, że niedostatecznie obniżył cenę zboża po żniwach, odpowiedź brzmiała: Nie chcemy zbyt taniego zboża. Chcemy opłacalności produkcji rolnej i podwyższenia poziomu życia na wsi. Bronimy interesu zarówno wsi, jak i miasta.

Elementy reakcyjne i spekulanckie starają się wykazać, że chłop traci na polityce Funduszu, gdyż na przednówku mógłby „wyśrubować" cenę wyższą od ustalonej. Jest to podwójne oszustwo, gdyż na przednówku zapasy zboża ma tylko chłop najbogatszy, a nie masa chłopska, a towary, dostarczone przez Fundusz (a do tego po tanich cenach) dają rolnikom znacznie większą korzyść, niż tych parę złotych, które mógłby „wycisnąć" na zbożu.

Wrogowie chłopów przemilczają oczywiście, że w roku 1946, po żniwach płacono za żyto od 600 do 1.500 złotych za metr, a dziś cena wynosi 2.200 złotych za metr, że zyskuje na tym przede wszystkim średniorolny i małorolny gospodarz, mający tylko w tym okresie pewną nadwyżkę zboża, podczas gdy na spekulacyjnych cenach zarabiał tylko bogacz wiejski, który miał możność przechowywania zboża do przednówka.

Akcja wiązana daje wsi duże korzyści. Obecnie np. chłop zamiast kupować węgiel po 1.800 złotych za tonę musiałby nabywać u pośrednika po 6 lub 8 tysięcy złotych. Chłop zdaje też sobie coraz bardziej sprawę, że państwo ludowe zabezpiecza najlepiej jego interesy.

D-019557 F. Leonczuk.

Mleko dla dzieci

Na karty zaopatrzenia dodatkowe „Dz. 0 3" i „M" z miesiąca listopada sprzedawane jest od dnia 12 bm. w punkcie rozdzielczym przy ulicy Sienkiewicza 8. mleko świeże w cenie 2 zł. za 1 litr.

Mleko wydawane jest codziennie również i w dni świąteczne od godziny 10 do 12.

Przydział mleka przysługuje na karty dodatkowe RCA i Kuratorium Szkolnego. Dzieci pracowników PKP są w miesiącu listopadzie nieuwzględnione w rozdzielniku Urzędu Wojewódzkiego.

Na karty dodatkowe miejskie RCA i Kuratorium Szkolnego (nauczyciele) mleko wydawane będzie na numery kuponów kart „Dz. 0 3" i „M":

Kupony od Nr. 1 do 4 włącznie po 1 litrze, razem 4 litry.

Kupony od Nr. 5 do 10 włącznie po 0,5 litra, razem 3 litry.

Termin pobrania mleka upływa z dniem 30. 11. 47 r.

Ruch ludności w Piotrkowie

W okresie sprawozdawczym od 3 do 8 bm. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Piotrkowie zawarto 8 małżeństw, zarejestrowano 33 urodzenia zgonów zarejestrowano 6.

W tym czasie zmarły następujące osoby: Matylda Zgorzelska lat 79. Piasta Anna lat 41, Piasta Stanisław 7 lat, Antonina Strzelecka lat 74, Adamina Zybert lat 1 i pół, Mieczysław Pawłowski 11 mies.

Walka z potajemnym ubojem

Spożywanie mięsa z padłych sztuk bydła lub zwierząt chorych stanowi bardzo poważne niebezpieczeństwo dla życia. Pasożyty zwierzęce trychiny i wągry mogą spowodować ciężkie choroby. Trychinoza, choroba wywołana trychinami w dawniejszych latach *powodowała wiele wypadków śmierci.* Ludzie nabywali jej spożywając mięso chorych na trychiny świń. Również łatwo zarazić się można gruźlicą, jedząc mięso zwierząt chorych na tę chorobę.

W trosce o zdrowie mieszkańców we wszystkich państwach cywilizowanych ubój zwierząt jest poddawany specjalnej kontroli sanitarnej. Kontrole te mają na celu niedopuszczenie do konsumentów mięsa zakażonego, mogącego wywołać zatrucie i chorobę.

Mimo, że również i u nas kontrola ta jest prowadzona zdarzyły się na terenie Piotrkowa *wypadki zatrucia,* na szczęście lekkie, po spożyciu mięsa pochodzącego z potajemnego, nie poddawanego kontroli uboju. Wypadki te zaostrzyły natychmiast czujność władz.

Nie możemy bowiem dopuścić, aby wróciły czasy średniowiecza kiedy ludzie umierali tysiącami na choroby, nabywane przez spożywanie zakażonego mięsa. *Wypowiedziano najostrzejszą walkę potajemnemu ubojowi.*

Rzeźnik *Franciszek Szulc* zamieszkały na ul. Topolowej Nr. 6 został niedawno ukarany grzywną 5.000 złotych. Stwierdzono bowiem u niego, że przechowywał 20 kg wieprzowiny i słoniny z potajemnego uboju. Drugi rzeźnik *Teodor Jarnecki* z ulicy Narutowicza 58 oczekuje na karę, którą mu na najbliższej sesji wymierzy Sąd Starościński. U Jarneckiego również znaleziono kilka kilogramów schabu.

Zaostrzenie walki z potajemnym ubojem da prawdopodobnie jak najlepsze wyniki. Zarząd Miejski niedawno obwieścił, że za wykrycie wypadków potajemnego uboju wypłacane będą *premie w wysokości 3.000 zł.* Informacje o takich sprawach należy składać do Zarządu Miejskiego *Słowackiego 13 pokój Nr. 6.*

Ogłoszenia drobne

Wyprawki dla niemowląt

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Piotrkowie **otrzymał do rozdziału 70 sztuk wyprawek niemowlęcych.**

Wyprawki te otrzymają dzieci posiadaczy kartek żywnościowych I kategorii, urodzone w trzecim kwartale bieżącego roku.

Pracownicy przemysłowi otrzymują wyprawki jak uprzednio przez Rejonową Centralę Aprowizacyjną.

W celu uzyskania wyprawek winny zakłady pracy składać podania z wyszczególnieniem uprawnionych do korzystania z tego przydziału. Do podania winny być załączone świadectwa urodzenia dzieci.

Niemiecki „władca" Bogusławic

skazany na 10 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Piotrkowie z udziałem ławników, rozpoznawał sprawę faszystowsko-hitlerowskiego zbrodniarza wojennego, mieszkańca wsi Polichno gminy Bogusławice, powiatu piotrkowskiego, **Adolfa Wendlanda.**

Adolf Wendland, z zawodu rolnik, narodowości niemieckiej, jeszcze przed wybuchem wojny wykazywał swój wrogi stosunek do ludności polskiej i ujawniał aktywną działalność na rzecz Niemiec, będąc **prezesem organizacji niemieckiej.**

Po wybuchu wojny, zaraz w początkach okupacji niemieckiej, zgłosił swą przynależność do narodowości niemieckiej, po czym został **burmistrzem gminy Bogusławice.** Na tym stanowisku Wendland stał się **postrachem mieszkańców gminy,** gdyż gnębił Polaków na każdym kroku. Biorąc udział w akcji wysiedleńczej, bił Polaków bez najmniejszego powodu. Sporządzał listy osób podejrzanych, kwalifikujących się do aresztowania i składał je w gestapo lub żandarmerii. Za jego przyczyną **dużo Polaków zostało aresztowanych i wywiezionych do obozów,** gdzie niektórzy zostali rozstrzelani. Przy wysiedlaniu Wendland zrabował niektórym Polakom cały ich dobytek. Wendland należał też do przestępczej niemieckiej organizacji „Sturm-Abteilung" i nosił mundur tej organizacji.

Za powyższe zbrodnie, Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu szeregu świadków, którzy potwierdzili winę oskarżonego, skazał Wendlanda na **dziesięć lat więzienia,** z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat dziesięć oraz orzekł przepadek całego jego mienia.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

DZIEŃ ŁODZI

Chleb na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Aprowizacji, podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca listopada, oraz na karty z tegoż miesiąca z nadrukiem R. C. A. (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) od dnia 16 listopada rb. włącznie realizowane będą następujące odcinki na chleb:

CHLEB W CENIE ZŁ. 3 — ZA 1 KG.

KAT. I i KAT. I R. C. A.
na odcinki Nr Nr 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 po 0,5 kg. chleba na każdy odcinek.

KAT. II.
na odcinki Nr Nr 7, 8, 9, 10, 11, 12 i 13 po 0,5 kg. chleba na każdy odcinek.

KAT. III.
na odcinki Nr Nr 6, 7, 8, 9, 10 po 0,5 kg. chleba na każdy odcinek.

KAT. IR i KAT. IR. RCA.
na odcinki Nr Nr 5, 6, 7 i 8 po 0,5 kg. chleba na każdy odcinek.

KAT. II R.
na odcinki Nr Nr 5. 6, 7 i 8 po 0,5 kg. chleba na każdy odcinek.

KAT „C" i KAT ;;C" RCA
na odcinki Nr.Nr. 5; 6; 7 i 8 po 0.5 kg chleba na każdy odcinek.

Na karty żywnościowe „M. K." (Ministerstwa Komunikacji) z miesiąca listopada rb. w tym samym czasie realizowane będą następujące odcinki na chleb:

KAT. „M. K." PRACOWNICZA ODCIEŃ JASNO-BRĄZOWY
na odcinki Nr Nr 5 i 6 po 1 kg chleba na każdy odcinek i na odcinki Nr Nr 8, 9, 10 i 11 po 0,5 kg. chleba na każdy odcinek.

KAT. „M. K." RODZINNA ODCIEŃ CYTRYNOWY
na odcinki Nr Nr 5, 6, 7 i 8 po 0,5 kg. chleba na każdy odcinek.

KAT. „C" „M. K." ODCIEŃ SZARY
na odcinki Nr Nr 13 i 14 po 1 kg. chleba na każdy odcinek.

Wydział zaznacza, że wyżej wywołane odcinki na chleb muszą być zrealizowane do dnia 30 listopada 1947 r. włącznie.

Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

WYDAWANIE wyprawek dla niemowląt

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji w IV-ym kwartale 1947 roku wydawane będą wyprawki dla niemowląt za pośrednictwem zakładów pracy, uprawnionych do pobierania kart zaopatrzenia kat. I-ej, oraz Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych.

Zakłady pracy winny sporządzić imienne listy pracowników, ubiegających się o przydział wyprawki, dołączyć odcinki Nr 24 z karty macierzyńskiej z m-ca listopada rb., zaświadczenie lekarza urzędowego) stwierdzające miesiąc ciąży (od 7-go m-ca w zwyż), a po urodzeniu dziecka — metryki, wydanej przez Urząd Stanu Cywilnego. Wyprawka przysługuje dzieciom w wieku do 3-ch miesięcy włącznie.

Podania opatrzone stwierdzeniem, że wymienieni pracownicy z żadnego źródła wyprawki nie otrzymali wraz z wyżej wymienionymi dowodami należy składać w Wydziale Aprowizacji, ul. Legionów Nr 10, pokój Nr 226.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD BUDOWĘ SZKOŁY NA KAROLEWIE

W dniu 15 listopada 1947 roku odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowej szkoły na Karolewie. Projektowany budynek jest pierwszym po wojnie obiektem szkolnym, wznoszonym przez samorząd łódzki na terenie miasta.

Gmach przeznaczony jest na potrzeby szkolnictwa powszechnego. Przewiduje się w nim nowoczesne pomieszczenie szkolne dla 1.100 dziatwy.

Uroczystość odbędzie się na placu budowy przy ul. Kwiecistej, róg Karolewskiej, o godz. 11-ej.

Dojazd tramwajami Nr Nr 8 i 12 do Dworca Kaliskiego.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 2 najlepsze rezultaty osiągnęli: Bernard Wajngertner (165,3 proc.) Tadeusz Korliński (161,5 proc.), Antoni Berger (161,1 proc.), Janina Rzepkowska 161,5 proc.) Rzepkowski Władysław (154,6 proc) Mieczysław Kuźmiński (155,8 proc.) i Hieronim Miętkowski.

W PZPW Nr 36 na czoło wysunęli się: Jan Dudek (150 proc.) Leon Grębowski (145.4 proc.) Wacław Ebel (145,4 proc.), Józef Boczkowski (145,4 proc.) oraz Stanisław Malinowski (131,8 procent).

Ze sportu

„Powinniście wygrać z Czechosłowacją"

twierdzą specę pięściarstwa radzieckiego



B. STEPANOW (ZSRR) (w środku) — na ringu warszawskim

Pięściarze radzieccy, których gościliśmy w Polsce, powrócili już dawno do kraju. Echa ich wizyty w Polsce docierają do nas z Moskwy późno, ale ze względu na to, że są one tak pochlebne i zdolne podnieść na duchu nawet pesymistów, pozwolimy sobie je przytoczyć.

PIĘŚCIARSTWO POLSKIE — CZOŁOWYM W EUROPIE

Przede wszystkim sympatyczni nasi goście zgodnie stwierdzili wobec swych rodaków, że pięściarstwo nasze od turnieju wszechsłowiańskiego w Pradze poczyniło kolosalne postępy i że dzisiaj należy do czołowych w Europie. *Na temat zbliżającego się meczu z Czechosłowacją niedawni nasi goście są zdania, że o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności — to mecz powinniśmy wygrać bezapelacyjnie.*

Opinii pięściarzy radzieckich nie można traktować jako gołosłownej. Niedawno byli oni przecież w Pradze i mieli styczność z pięściarzami Czechosłowacji. No ale przejdźmy do poszczególnych działaczy i ich wypowiedzi w prasie sportowej ZSRR.

„POLACY MAJĄ LEPSZĄ POSTAWĘ W RINGU" PISZE PRASA RADZIECKA

Wszyscy oni stwierdzają zgodnie, że nasi zawodnicy mają na ringu lepszą postawę od bokserów czechosłowackich i posiadają większe umiejętności w posługiwaniu się uderzeniem tak zwanym w terminologii pięściarskiej „lewym prostym".

— Polacy — pisze fachowa prasa radziecka — posiadają bardzo dobrą pracę nóg, poza tym Polacy stali się bardziej aktywni w ringu, zarzucili efektowny styl na korzyść bardziej skutecznego. Nie pozbawieni są silnego ciosu i wytrzymałości.

„Sowiecki Sport" dodaje, że boks polski zaczyna wzorować się na radzieckim, z którym zapoznał się w Pradze i który tak bardzo im się podobał.

B. STEPANOW CHWALI ANTKIEWICZA I SZYMURĘ

Wszystkie walki pięściarzy naszych z radzieckimi są komentowane bardzo wyczerpująco. Najwięcej miejsca poświęca się jednak walce Kolczyńskiego z Ogurienką.

Obok Kolczyńskiego z bardzo dodatnią opinią sędziego ringowego drużyny radzieckiej i wielkiego teoretyka boksu, B. Stepanowa spotkali się Antkiewicz i Szymura. Antkiewicza B. Stepanow uważa za pięściarza przyszłości i wróży mu nawet tytuł mistrza Europy, a o Szymurze jest zdania, że nie powiedział on jeszcze swego ostatniego słowa, chociaż liczy 34 lata. Szymura, według B. Stepanowa — to najbardziej doświadczony i najmądrzejszy pięściarz z naszej reprezentacji.

Budowlani i Milicjanci

zmierzą się w niedzielę na macie

W dniu 16 listopada br. o godz. 17-tej w sali Domu Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot 27, odbędą się zawody zapaśnicze „Budowlani" (Warszawa) — Klub Milicyjnego Stowarzyszenia Sportowego (Łódź).

Drużyna warszawska przyjeżdża na czele ze swym mistrzem, rekordzistą w ciężarach, Sadowskim.

Drużyna Klubu Milicyjnego Stowarzyszenia Sportowego wystąpi na czele ze swym mistrzem Polski, Glińskim. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

Drużyny będą walczyć w następujących składach:

WARSZAWA: waga kogucia — Pieniążek, waga piórkowa — Paprot, waga lekka — Kozak, waga półśrednia — Maliszewski, waga średnia — Sadowski, waga półciężka — Książkiewicz, waga ciężka — Poniecki.

ŁÓDŹ: waga kogucia — Łazarski, piórkowa — Ignaszewski, lekka — Kawa Wł., półśrednia — Matusiak, średnia — Kindler, półciężka — Miśkiewicz, ciężka — Gliński.

Początek zawodów o godz. 17-tej.

O mistrzostwo Łodzi

Dziś walczy Concordia z Tęczą

Dzisiaj o godzinie 18-ej w sali Świetlicy Robotniczej PZPB Nr 3 przy ul. Piotrkowskiej Nr 293-5, odbędzie się rewanżowe spotkanie pięściarskie pomiędzy „Concordią" (Piotrków) a KS „Tęczą".

W obliczu Pragi

Cyfry mówią...

Bilans dotychczasowych, powojennych trzech spotkań pięściarskich Polska — Czechosłowacja zamyka się stosunkiem naszych zwycięstw 29:19.

6 : 0

We wszystkich trzech spotkaniach zwyciężaliśmy do tej pory bezapelacyjnie w dwóch wagach półśredniej i półciężkiej. W pierwszym spotkaniu, rozegranym 16 grudnia 1945 roku, punkty dla nas w tych wagach zdobyli: Grędkowski i Szymura, w drugim (1946 r.) — ci sami zawodnicy — Grędkowski i Szymura: w trzecim (1947 r.) — Olejnik i znów... Szymura.

4 : 2

W wadze muszej odnieśliśmy dwa zwycięstwa i jedną porażkę. Wygrali: Czarnecki (1945 r.) i Bazarnik (1947 r.) Przegrał Czarnecki (1946 r.).

4 : 2

W wadze średniej zwyciężyli: Pisarski (1945 r.) i Kolczyński (1947 r.). Przegrał Pisarski (1946 r.).

2 : 2

W wadze koguciej jesteśmy na remis. W pierwszym spotkaniu w 1945 r. walka w tej wadze nie odbyła się, w 1946 r. Jeleń (CSR) pokonał Jóźwiaka, a w 1947 r. punkty dla Polski zdobył Grzywocz.

2 : 2

W wadze ciężkiej odnieśliśmy tylko jedno zwycięstwo w 1947 r. Klimecki pokonał wówczas Rademachera i przysporzył nam dalsze dwa punkty. W 1945 r. Klimecki z tym samym Rademacherem przegrał na punkty.

3 : 5

W wadze lekkiej w 1945 r. Komuda przegrał z Kraliczkiem, w 1946 r. w pierwszej walce Kowalski zremisował z Blesakiem, a w drugiej Koziołek wygrał z Kraliczkiem, w 1947 r. Sowiński przegrał na punkty z Grigą.

1 : 5

Najbardziej niekorzystnie przedstawia się dla nas sytuacja w wadze piórkowej. W pierwszym spotkaniu w 1945 r. Rogalski zremisował z Navratilem, w 1946 r. Czortek z tymże Navratilem przegrał, a w 1947 r. Leczkowski przegrał z Macelą.

2 : 1

Wyniki ogólne dotychczasowych spotkań powojennych Polska — Czechosłowacja są następujące:

1945 rok — Poznań 10:6
1946 rok — Praga 7:9
1947 rok — Warszawa 12:4.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Kapitana Sportowego Nr. 3

Na zawody międzyokręgowe — Gdańsk — Łódź, mające się odbyć 27 listopada rb., wyznaczam następującą reprezentację naszego Okręgu:

Waga musza — Kamiński, rezerwa — Brzózka (Concordia).

Waga kogucia — Czarnecki (Zryw), rezerwa — Stasiak (ŁKS).

Waga piórkowa — Marcinkowski (ŁKS), rezerwa — Guzowski (Tęcza).

Waga lekka — Grymin (Tęcza), rezerwa — Bonikowski (ŁKS).

Waga półśrednia — Olejnik (ŁKS), rezerwa — Mazur (Tęcza).

Waga średnia — Pisarski (ŁKS), rezerwa — Trzęsowski (Tęcza).

Waga półciężka — Żylis (ŁKS), rezerwa — Urzędowicz (Victoria).

Waga ciężka — Niewadził (ŁKS), rezerwa — Jaskóła (Tęcza).

Sekundanta wyznaczam Kowalskiego Bogdana, zastępcą — Garncarka. Kierownictwo klubów czyni się odpowiedzialne za dopilnowanie kondycji jak i wagi. Zawodnicy winni posiadać buty i czyste bandaże.

Waga próbna odbędzie się 26 bm. o godz. 19-tej w lokalu ŁOZB przy ul. Piotrkowskiej 67.

Kapitan ŁOZB:
(—) Stanisław Sieroczewski

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Zarząd Nieruchomości — podaje do wiadomości, że z dniem 15 listopada 1947 roku rozpoczyna przyjmowanie podań na wydzierżawienie ogrodów, placów i działek poniemieckich na terenie Wielkiej Łodzi na rok 1948.

Instytucje i osoby zainteresowane winny zaopatrzyć się w specjalne formularze, które są do nabycia w Biurze Dyrekcji, ul. Piotrkowska 100, I piętro oraz w Biurach Rejonowych:

1	przy	ul.	Łagiewnickiej	37 — a
2	„	„	Piotrkowskiej	46
3	„	„	Kilińskiego	94
4 i 13	„	„	Abramowskiego	39
5	„	„	Tuszyńskiej	10
6	„	„	Świerczewskiego	60
7	„	„	Piotrkowskiej	104
8	„	„	Piotrkowskiej	38
9	„	„	Srebrzyńskiej	75
10	„	„	Limanowskiego	134
11	„	„	Łagiewnickiej	101
12	„	„	W. Polskiego	122
14	„	„	Rzgowskiej	146
15	„	„	Rudzkiej (R. Pab.)	7

Wypełnione formularze podań o dzierżawę wraz z załącznikami należy złożyć w Biurze Dyrekcji przy ul. Piotrkowskiej 100.

Nadmienia się, iż pierwszeństwo będą mieli dotychczasowi użytkownicy, którzy załączą oryginał umowy dzierżawnej z roku 1947 lub kwit, że czynsz dzierżawny za rok 1947 został opłacony.

Jednocześnie zawiadamia się, iż podania na dzierżawę nieruchomości (domków) oraz placów handlowych przyjmowane są bez przerwy.

Łódź, dn. 13 listopada 1947 roku

Zarząd Miejski w Łodzi
Zarząd Nieruchomości

Ł.K.S. gra z Polonią

Jutro piłkarze ŁKS-u grać będą w Warszawie z Polonią. ŁKS wyjeżdża do Stolicy w swym najsilniejszym składzie, z Hogendorfem, Włodarczykiem i Baranem na czele.

Bazarnik i Rademacher w dobrej formie

Ze Śląska donoszą, że obaj nasi reprezentanci na mecz z Czechosłowacją: Bazarnik i Rademacher znajdują się w bardzo dobrej formie.

Pierwszy z nich pokonał w środę Przewdzinga a drugi — dobrego Bibrzyckiego.

Z życia Zrywu

Uwaga, piłkarze!

W związku z meczem mistrzowskim między Huraganem a Zrywem w dniu 16 bm. o godz. 1-ej w Rudzie-Pabianickiej, zbiórka zawodników Zrywu na przystanku podmiejskim na Placu Reymonta o godz. 11.45.